

„Ogniem i mieczem”, powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza



BOLESŁAW PRUS

Ogniem i mieczem, powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza

Łatwiej jest krytykować aniżeli tworzyć.

O ile mogę sądzić z uczuć osobistych i rozmów, wrażenie wywołane przez powieść *Ogniem i mieczem* da się porównać chyba z zajęciem¹, jakie obudził przekład *Roku 93 W.* Hugo².

Drukowała się³ ona w „Słowie”⁴ i śmiało można powiedzieć, że ani jeden odcinek nie przeszedł bez odgłosu w opinii publicznej. O każdym ciągu rozprawiano, najczęściej żałując, że jest za krótki; podziwiano wyraźnie kreślone charaktery, wzruszano się sytuacjami, rozkoszowano prześlicznym językiem, nieledwie — przypatrywano się temu, co opisywał.

Czasem mówiono: „Oho! już słabnie i nic dziwnego, bo pisze z numeru na numer...”. Ale wnet pozornie zmęczony sokół zrywał się do nowego, jeszcze wyższego, jeszcze śmielszego polotu.

Że *Ogniem i mieczem* jest utworem bardzo pięknym, o tym nie ma dwóch zdań. Różnica między sądami, jakie słyszałem i czytałem, polega raczej na tym, że jedni w powieści Sienkiewicza widzą skończone arcydzieło, którym zachwycać się będą najpóźniejsze wieki, inni przyznają mu wartość tylko czasową; jedni stawiają je na równi z chlebem i żelazem, które zawsze są potrzebne ludzkości i zawsze znajdują nabywców, drudzy twierdzą, że powieść ta ma wartość modnej tkaniny, lecz jutro ustąpi innym artykułom sezonowym.

Istnienie podobnych zdań świadczy, że w powieści Sienkiewicza są i jedne, i drugie pierwiastki: trwalsze i mniej trwałe. Co do mnie, za wszystkich części składowych tego utworu najgodniejszym uwagi wydaje mi się sam autor. Że nie napisał arcydzieła, że jego powieść ma kapitalne wady, o tym chyba wie najlepiej on sam, ale że jest to talent potężny, który już dziś ośwładnął techniką pisarską, i że ten człowiek przy siłach, jakie posiada, mógłby stworzyć coś trwalszego, to dla mnie przynajmniej nie ulega wątpliwości.

Na poparcie tej opinii mam dwa dowody. Proszę sobie wyobrazić, że Sienkiewicz, poczynawszy od drugiego tomu, pisał swoją powieść z numeru na numer, z dnia na dzień (!), przy czym musiał słuchać mnóstwa pochwał i nagan, które mniej tęgi umysł stanowczo zbiłyby z tropu. Ale co ważniejsze, proszę pomyśleć, że szkielet powieści jest zupełnie fałszywy. Pomimo to charaktery powieści są jednolite, następstwo sytuacji logiczne, a całość robi wrażenie, jak gdyby autor o wojnie z Chmielnickim napisał najświętszą prawdę. Złudzenie jest tak wielkie, że nie jakiś tam skromny czytelnik, ale głośny krytyk uniósł się i wykrzyknął: „W powieści tej wyciśnięto sens moralny z historii!...”, choć krytyk mógł przecie nie tylko czytać, ale znać osobiście Szajnochę, Szujskiego, Kubalę, Bobrzyńskiego⁵, których badania stanowczo obalają ten energiczny aforyzm.

¹zajęcie — tu: zainteresowanie. [przypis edytorski]

²Hugo, Victor (1802–1885) — francuski pisarz, poeta, dramaturg, czołowy przedstawiciel romantyzmu francuskiego; autor m.in. powieści *Nędznicy* (1862) oraz *Rok dziewięćdziesiąty trzeci* (1874), traktującej o rojalistycznym powstaniu w Wandei w tytułowym roku 1793, podczas rewolucji francuskiej. [przypis edytorski]

³Drukowała się ona (daw.) — dziś popr. tylko z imiesłowem przymiotnikowym biernym: była drukowana, albo z formą bezosobową czasownika: drukowano ją. [przypis edytorski]

⁴„Słowo” — konserwatywny dziennik informacyjno-polityczny wydawany w latach 1882–1919 w Warszawie. [przypis edytorski]

⁵Szajnocha, Szujski, Kubala, Bobrzyński — polscy historycy: Karol Szajnocha (1818–1868); Józef Szujski (1835–1883); Ludwik Kubala (1838–1918); Michał Bobrzyński (1849–1935). [przypis edytorski]

Pośpiech w pisaniu i nie rzeczywisty, ale fantastyczny szkielet dzieła mocno obniżają jego wartość. Gdy więc, pomimo tak niekorzystnych warunków, powieść Sienkiewicza dała publiczności mnóstwo zadowolenia i jest czytana z zachwytem, co będzie, jeżeli autor w następnych utworach podejmie równie wielki temat, przedstawi go we właściwy mu sposób, a ustrzeże się tak ważnych, choć łatwych do uniknięcia błędów.

I

Powieść *Ogniem i mieczem* w najogólniejszych zarysach przedstawia dwie walki: jedną toczy Rzeczpospolita z Kozaczyzną⁶, Wiśniowiecki⁷ z Chmielnickim⁸ o Ukrainę, drugą oficer husarii Skrzetuski i jego przyjaciele z pułkownikiem kozackim Bohunem i jego przyjaciółmi o pannę Helenę Kurcewiczównę.

Połączenie dwóch tematów: społecznego i ludzkiego, jest znakomitym pomysłem. Ogarnia on tak szerokie pole, że może pomieścić wszystkie ludzkie zdolności — od siły fizycznej żołnierza do geniuszu wodza, i wszystkie uczucia — od głodu i strachu do ambicji i miłości ojczyzny.

Dwie te walki — o Ukrainę i o pannę — nie stoją luźnie obok siebie, ale mają się do siebie w stosunku całości do części. Sprawa Skrzetuskiego z Bohunem jest jakby drzazgą oderwaną od pnia wojny kozackiej; wojna wpływa na losy tych panów i na odwrót — oni potęgują jej zacieklność. Odstępstwo Bohuna, spalenie dworu w Rozłogach, śmierć kniahini⁹ Kurcewiczowej, śmierć Horpyny, słowem — kilkanaście drobnych epizodów wojennych zrodziły się z zatargu o pannę. Widzimy więc w powieści nie tylko zderzenie się dwóch mas, ale i powody, dla których starły się dwie grupy atomów; nie tylko walkę dwu społeczeństw, ale i przyczynę osobistych nienawiści między dwiema garstkami żołnierzy.

W tym tkwi wielkość pomysłu Sienkiewicza. Słabą jego stroną stanowi to, że walka o kobiety wcale nie charakteryzuje wojen kozackich, w których chodziło o ziemię, przywileje i swobody. Może być, że ktoś tam walczył o kobietę, czynnik ten można by znaleźć nawet w życiu Chmielnickiego, ale nie na pierwszym, lecz na dziesiątym miejscu.

Przeciwnie, zatarg między ukraińskim chłopem, popem i schłopionym Kozakiem z jednej a polskim szlachcicem, księdzem i możnowładcą z drugiej strony — przedstawiałby typ ówczesnej wojny. Oni ją bowiem wywołali i toczyli, nie Bohun i nie Skrzetuski z powodu jednakowych afektów do panny Heleny.

Podobnie jak dwa główne tematy, tak i wypadki powieści nie stoją luźnie, ale są splątane ze sobą jak sznury sieci. Skrzetuski dlatego między innymi powodami ocalił życie Chmielnickiemu i spotkał Helenę, że wracał z misji dyplomatycznej od chana. Kniahini Kurcewiczowa dlatego obiecała mu Helenę, łamiąc jednocześnie słowo dane Bohunowi, że Skrzetuski był ulubieńcem potężnego ks. Wiśniowieckiego. Lecz miłość do Heleny i zaufanie Wiśniowieckiego popchnęły znowu Skrzetuskiego w grubą awanturę na Sicz¹⁰, skąd wyszedł cało tylko dzięki temu, że go uratował Chmielnicki, poprzednio ocalony przez niego. Podobnie, gdyby Zagłoba nie upijał się z Kozakami, nie miałby sposobności wyrwać Heleny z rąk Bohuna, nie naraziłby się Bohunowi i w ogóle nie miałby powodów do odznaczenia się geniuszem i bohaterstwem.

Słowem, w całej powieści prawie na każdym kroku spotykamy związki przyczynowe i ten fakt, że drobne rzeczy wywołują nieraz wielkie skutki. Kto wie, czy, jak nas uczy powieść, Zbaraż nie poddałby się Chmielnickiemu, gdyby zrozpaczony stratą Heleny Skrzetuski nie zdecydował się na przejście przez obóz nieprzyjacielski? To mocne zaakcentowanie prawa przyczynowości stanowi wielką zaletę utworu *Ogniem i mieczem*; tym więc silniej razi czytelnika zupełne pominięcie przyczyn, które spowodowały straszną wojnę.

⁶Kozaczyzna — kraj zamieszkały przez Kozaków: pld.-wsch. Ukraina. [przypis edytorski]

⁷Wiśniowiecki, Jeremi, zwany Jaremą (1612–165) — książę, wojewoda ruski, dowódca wojsk polskich w walkach z Kozakami; odegrał znaczącą rolę w tłumieniu powstania Chmielnickiego; znany z brutalności i stosowania okrutnych represji; ojciec późniejszego króla polskiego, Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1640–1673). [przypis edytorski]

⁸Chmielnicki, Bohdan Zenobi (1595–1657) — ukraiński bohater narodowy, hetman Kozaków zaporoskich, organizator powstania przeciwko polskiej władzy w latach 1648–1654. [przypis edytorski]

⁹kniahini (z ukr.) — księżna na Rusi, żona kniazia. [przypis edytorski]

¹⁰Sicz — Zaporozże, kraina zamieszkała przez Kozaków zaporoskich; także: ich wędrowna stolica, obóz warowny na jednej z wysp dolnego Dniepru. [przypis edytorski]

Dziesiątki stronic poświęcił autor pięknemu zresztą opisowi stepów ukraińskich, a pominał ich społeczne stosunki, całe dzieło załżał krwią i pożogą, bynajmniej nie troszcząc się o ich źródła. Tymczasem człowiek nawet na widok przewróconego lasu albo powodzi ma zwyczaj pytać, skąd się to wzięło, a coś dopiero na widok tak głębokiej rewolucji!... Co znaczy, że ta sama Rzeczpospolita, do której niegdyś wyciągano ręce z prośbą o przyłączenie, już w XVII wieku musi orężem narzucać swoją władzę Ukrainie? Co znaczy, że ta militarna potęga, która druzgotała zastępy krzyżowców albo janczarów, okazała się najzupełniej w wojnie z Chmielnickim bezsilną? Bez odpowiedzi na te pytania nie ma powieści historycznej; jest tylko historia zajścia Skrzetuskiego z Bohunem, wymalowana na tle zanadto obszernym.

II

Nim pójdę dalej, muszę wskazać zasadę, za pomocą której będę mierzył powieść *Ogniem i mieczem*.

Najczęściej dzieło sztuki mierzy się wrażeniem, jakie wywołuje w czytelniku lub widzu, i zaraz mówi się: „Oto jest rzecz wielka, gdyż wywołała wrażenie”, czyli: gdyż „mnie” się podobała.

Sztuka, Książka

Tymczasem co roku w literaturze powszechnej trafia się powieść czy dramat, który „wywołuje wrażenie”, a nawet „robi kasę” — i na następny rok ginie, ustępując miejsca drugiemu. Jednocześnie zaś *Iliada*, *Komedia Boska*, *Don Kichot*, dramaty Szekspira, chociaż tylko nudzą „wrażliwą” publiczność, lecz trwają wieki.

Cóż więc za osobliwa zaleta tkwi w sztuce wielkiej i nadaje jej przywilej nieśmiertelności? Na pytanie to, zdaje mi się, że najlepiej odpowiedział H. Taine¹¹:

Z wielu względów człowiek jest zwierzęciem, które musi walczyć przeciwko naturze albo innym ludziom. Musi zaopatrywać się w żywność i odzież, wybudować mieszkanie, bronić się od niepogody, głodu i chorób. Dlatego uprawia ziemię, żegluguje i wykonywa wiele prac przemysłowych i handlowych. Co więcej, musi on jeszcze utrwalić swój gatunek i zabezpieczyć się od gwałtu ze strony innych ludzi. W tym celu formuje rodziny i państwa, tworzy władze, urzędy, konstytucje, prawa i wojska. Ale pomimo tylu prac i wynalazków nie wychodzi on ze swej pierwotnej sfery, jest jeszcze tylko zwierzęciem, lepiej zaopatrzonym i broniowanym niż inne, które jednak nie myśli o niczym więcej, tylko o sobie lub sobie podobnych. Lecz od tej chwili otwiera się przed nim życie wyższe, życie rozważań i namysłu, w którym poczynają go zajmować owe *stałe i twórcze przyczyny*, od których zależy byt jego i jemu podobnych, owe *cechy panujące i zasadnicze*, które rządzą każdą całością i wyciskają swoje piętno na najdrobniejszych szczegółach. Dla dosięgnięcia ich ma on dwie drogi. Pierwszą jest nauka, która odkrywa owe przyczyny i prawa zasadnicze i wyraża je w formułach dokładnych i wyrażach oderwanych. Drugą jest sztuka, za pomocą której człowiek przedstawia owe przyczyny i prawa w formie definicji zrozumiałych dla specjalistów, lecz niedostępnych dla ogółu, ale — *w sposób dotykalny, który oddziaływa nie tylko na rozum, ale na serce i zmysły najpospolitszego człowieka*. Sztuka ma ten przywilej, że jest zarazem *wyższą i popularną*, że przedstawia to, co jest najwyższym, i przedstawia to wszystkim.¹²

Teraz rozumiemy, co stanowi rdzeń sztuki wielkiej; oto: przedstawienie najogólniejszych przyczyn i najstalszych praw, jakie rządzą światem, przede wszystkim naturalnie światem ludzkim, tudzież — najogólniejszych i najstalszych cech, jakie spotykamy w zjawiskach, ale — przedstawienie tego w sposób plastyczny, zrozumiały dla ogółu. Ów „sposób przedstawiania” jest pokrowcem sztuki i on wywołuje „wrażenie”; ale dopiero owe „najogólniejsze przyczyny i cechy” zjawisk są duszą sztuki i nadają jej wartość kształcącą, doskonalącą rodzaj ludzki.

Sztuka

¹¹Taine, Hippolyte (1828–1893) — francuski filozof, historyk, krytyk i teoretyk kultury; jeden z głównych przedstawicieli pozytywizmu. [przypis edytorski]

¹²Z wielu względów człowiek jest zwierzęciem, które musi walczyć przeciwko naturze albo innym ludziom... — Hippolyte Taine, *Filozofia sztuki* (1865), rozdz. VI. [przypis edytorski]

Trzeba bowiem pamiętać, że jakkolwiek wszyscy ludzie patrzą na świat otaczający ich, to jednak widzą w nim bardzo mało; dla przekonania się o tym, poproście kilkunastu osób, ażeby wam opisały choćby — szklankę. Porównyując, zobaczycie, że pewne cechy szklanki powtórzą się w każdym opisie i że cechy te będą wyuczone, wskazane ludziom przez innych. Oryginalne spostrzeżenie, nawet w tak prostej rzeczy, trafi się nader rzadko i to z pewnością zrobi człowiek tak zwanego żywego umysłu, a więc człowiek wyjątkowy.

Tak się ma ze wszystkimi przedmiotami, własnościami i zjawiskami świata i życia, że ludzie zwykli nie spostrzegają w nich nic godnego uwagi; dopiero jakieś wyjątkowe zdarzenie lub wyjątkowy umysł odkryje w nich coś nowego i poda do wiadomości, nauczy ludzi *widzieć* nową własność czy zjawisko i tym sposobem rozszerza i pogłębia ich dusze.

Tymi nauczycielami ludzkości są uczeni i artyści. Jedni z nich, czy to uczeni, czy artyści, tylko popularyzują odkrycia robione przez innych, inni sami robią odkrycia. Im kto lepiej popularyzuje, tym jest popularniejszym; lecz dopiero im kto więcej robi samodzielnych spostrzeżeń, im one są donioślejsze i głębiej sięgają w duchowość ogółu, tym jest większym. Takie charaktery jak Hamlet¹³, Makbet¹⁴, Falstaff¹⁵, Don Kichot¹⁶, są odkryciami tyle przynajmniej wartymi w dziedzinie psychologii, co prawo biegu planet w astronomii. Szekspir tyle wart co Kepler.

Po tym zboczeniu¹⁷ możemy wrócić do powieści *Ogniem i mieczem*.

III

W powieści, której zadaniem jest malować przede wszystkim świat ludzki, najważniejszym przedmiotem są ludzie. Tych, jakich znajdujemy w *Ogniem i mieczem*, podzielić można na kilka grup. Główny kontyngens¹⁸ stanowią wojownicy polscy i kozaccy, przy nich widać kilka kobiet, kilku księży, kilku chłopów i szlachty. Lecz grupę wojowników podzielić znowu można na oficerów, gdyż żołnierzy prawie nie widać, i wodzów. Jest ich co prawda tylko dwóch, ale i ci wystarczają do dowiedzenia prawdy, że trudno jest dobrze scharakteryzować nawet jednego wodza.

Niezależnie od klasyfikacji, jaką zrobił sam autor, osoby wchodzące do powieści *Ogniem i mieczem* podzielić można jeszcze na dwie grupy: na figury realne i nierealne. Postaciami nierealnymi są: Zagłoba, Podbipięta i Skrzetuski, realnymi — wszystkie inne.

Stanowią one ogromną i przepyszną galerię charakterów, z których każdy składa się z innych cech i posiada ich po kilka. Oto Rędzian, pacholek Skrzetuskiego, gadatliwy, zacięty w nienawiści, dumny ze szlachectwa, pracowity jak mróweczka, wszędzie, gdzie się da i nie da, zbierający mamonę¹⁹. Jest on wierny, oddaje Skrzetuskiemu znakomite usługi, ale nigdy bezinteresownie, i zawsze umie o coś się przymówić. A jaka to przebiegła gadzina, choć młody, jak kłamie nie z amatorstwa, lecz w razie potrzeby — jaki to kiedyś wyrośnie procesowicz i dorobkiewicz.

A oto Horpyna, Kozaczka. Ta wiernie służy Bohunowi tylko przez miłość dla niego i jego bohaterstwa, wykazując przy tym dziwną, lecz prawdziwą mieszaninę zamiłowania swobody i niewolniczości. Jest to olbrzymia dziewucha, lubieżna, dzika, a w dodatku często ulegająca halucynacjom, dzięki czemu słynie jako czarownica.

A Wołodjowski — malutki i fertyczny²⁰ oficer, z gapiowatą twarzą, co jednak nie przeszkadza mu być najznakomitszym fehmistrzem w armii, kochać i z tego po-

¹³*Hamlet* — tytułowy bohater dramatu Szekspira: młody królewicz duński, targany dylematami, dążący do zdemaskowania zbrodni popełnionej przez stryja, który zamordował jego ojca i zagarnął tron. [przypis edytorski]

¹⁴*Makbet* — tytułowy bohater tragedii Szekspira: waleczny wódz szkocki, który za sprawą ambicji, wzburzonych w nim przez czarownice, tytułując go przyszłym królem, i nakłoniony przez żonę zamordował prawowitego króla i zagarnął tron, a poczucie winy i paranoiczna podejrzliwość popychały go do kolejnych zbrodni. [przypis edytorski]

¹⁵*Falstaff* — fikcyjna postać ze sztuk Szekspira o Henryku IV i w *Wesołych kumoszках z Windsoru*: stary, otępy szlachcic, rubaszny, gadatliwy i dowcipny opój. [przypis edytorski]

¹⁶*Don Kichot* — tytułowy bohater powieści Miguela de Cervantesa: szlachcic, który pod wpływem romansów o czynach rycerskich postanawia ruszyć w świat i wcielać w życie średniowieczny ideał rycerski, jest jednak pozbawiony poczucia rzeczywistości, przez co często naraża się na śmieszność. [przypis edytorski]

¹⁷*zboczenie* — tu: odejście od tematu, dygresja. [przypis edytorski]

¹⁸*kontyngens* — określona liczba wojska, którą dawniej miało obowiązek wystawić dane państwo, miasto itp. [przypis edytorski]

¹⁹*mamona* — pieniądze, bogactwo, dobra materialne. [przypis edytorski]

²⁰*fertyczny* — ruchliwy, ożywiony, żwawy. [przypis edytorski]

Artysta, Nauka

Książka

wodu cierpieć co parę tygodni dla innego ideału, a nareszcie uprawiać pewien rodzaj sportu walk i niebezpieczeństw. Człowiek ten nie umiałby odpowiedzieć na pytanie, co jest odwaga, ponieważ absolutnie nie zna bojaźni. Ma po prostu ciekawość do niebezpieczeństw, z których zawsze wychodzi cało, gdyż takich jak on szanują kule, a ludzie — niech spróbują nie szanować.

Proszę z kolei spojrzeć na rodzinę kniaziów Kurcewiczów. Matka despotka, chciwa, przebiegła i gwałtowna, która, gdy potrzeba, umie złamać, gdy potrzeba — dotrzymać słowa. Jak ona kocha i w jakiej ryzie trzyma swoich synów, drabów odważnych i mocnych, którzy w wolnych chwilach rozbijają Tatarów, w ogóle wzorują się jeden na drugim i skutkiem tego są głupi na jednakowy sposób. W tym legowisku niedźwiedzi żyje czwarty Kurcewicz, najstarszy syn kniahini, któremu Turcy wypalili oczy i — oszalał. Obłąd jego jest spokojny; modli się tylko bezwiednie i powtarza słowa pełne pogrozek: „Gorze²¹ mnie, gorze wam!”...

A oto Bohun, jedna z głównych figur powieści, nieustraszony rycerz, marzyciel i trubadur, a jednocześnie okrutny rozbójnik i najtkliwszy kochanek, słowem, dziwny mieszaniec, jaki mógł urodzić się na żyznej ziemi, w pięknym klimacie, wśród nieustannego ścierania się i krzyżowania cywilizacji z rozhukanym barbarzyństwem.

Wylczyłem tu, tylko dla przykładu, zaledwie kilka charakterów; jest ich zaś w powieści kilkadziesiąt, a każdy inny. Nawet ta sama cecha, o ile spotyka się w rozmaitych ludziach, objawia się rozmaicie. Na przykład Wołodyjowski i Bohun są obaj znakomitymi fehmistrzami, ale w Bohunie góruje siła, a w Wołodyjowskim szybkość. Wierszuł i Grodzicki obaj służył, ale pierwszy jest w ciągłym ruchu, wiecznie kogoś ściga, drugi jak drzewo przysroł do Kudaku²² i z jego murów wszystko dokoła śledzi. Bohun i Krzeczowski zdradzają swoją chorągiew, ale pierwszy robi to przez namiętne uniesienie, drugi przez rachubę ambicji. Kłamię Zagłoba i Rzędzian, ale Zagłoba skutkiem choroby fantazji, Rzędzian wówczas, gdy tego wymagają prawidła dyplomacji. Helena Kurcewiczówna, Anna Borzbohata, Horpyna — kochają; ale pierwsza na żadnego mężczyznę już nie spojrz, o żadnym nie pomyśli, druga wszystkich kokietuje, a trzecia — aczkolwiek mocno chciałaby mieć Bohuna, tymczasem jednak korzysta z usług wszystkich nadarzających się Kozaków.

Ta obfitość i rozmaitość cech tworzących charaktery, utrzymanie ich we wszystkich sytuacjach, jasność w ich określeniu stanowi jedną z najpiękniejszych stron talentu Sienkiewicza. Maluje on ludzi posiadających cechy wyraźne, liczne i stałe, czyli — takich, jakich widzimy w życiu. Można go postawić za wzór autorom.

Równą siłą i bogactwem odznaczają się sytuacje. Powieść składa się z 63 rozdziałów, a każdy obejmuje czyny, stosunki i wypadki przedstawione tak wyraźnie, że je czytelnik wprost widzi i odczuwa. Rozprawa Skrzetuskiego z Kurcewiczami w Rozłogach, jego awantura z Czaplińskim w winiarni w Czechrynie, podróż Dnieprem, sejmik kozacki w Siczy, wjazd Chmielnickiego do miasteczka po bitwie korsuńskiej, cała odyseja Zagłoby z uprowadzoną z Rozłogów Heleną i mnóstwo, mnóstwo innych, są to nie opowiadania, ale kipiące życiem obrazy. Do piękniejszych należą: scena w Rozłogach, kiedy Helena pobożną pieśnią usypia obłąkanego Wasyla, ataman Sucharuka na palu, widzenie i wróżby Horpyny pod młynem, wyjście ze Zbaraża Podbipięty i Skrzetuskiego. Wreszcie trudno tu nawet wprowadzać jakąś klasyfikację, ponieważ każdy rozdział posiada wysokie zalety, wybór zaś między nimi jest rzeczą osobistego gustu. Dosyć będzie nadmienić, że autor w obmyślanych przez siebie sytuacjach dotknął mnóstwa zjawisk i stosunków życiowych. Mamy tu uczty, pojedynki, wesela, pogrzeby, procesje, bitwy, podróże, odpoczynki, narady — co kto chce; wszędzie zaś wchodzi w grę rozmaite i bogate charaktery.

Tu przecie można zrobić zarzut (bodajby autorom robiono go najczęściej!) za trafiający się niekiedy brak miary i — efekowności. Takie zakończenia, jak: „*Fiat voluntas Tua!*”²³ na zgłiszczach Rozłogów albo: „Bar... wzięty!...”, albo: „oczy pokryły się frędzlistymi zasłonami i zemdlła”, to są efekta. Taka zaś rozprawa Chmielnickiego ze Skrzetuskim albo pana Wiśniowieckiego z Panem Bogiem, które to chwile sceny krytyka wynosi pod nie-

²¹gorze (starop.) — biada, nieszczęście. [przypis edytorski]

²²Kudak — polska twierdza zbudowana w latach 1635–1637 w celu utrzymania w posłuszeństwie Kozaków zaporoskich; znajdowała się w miejscu ob. dzielnicy miasta Dniepr w Ukrainie. [przypis edytorski]

²³*Fiat voluntas Tua!* (łac.) — bądź wola Twoja. [przypis edytorski]

biosy — aczkolwiek są one malownicze i silne, jednak rażą mnie jako fałszywe. Ale o tym później.

Muszę też zwrócić uwagę, że powieść roi się księżmi, którzy autorowi służą za materiał do efektownych obrazków, ale ani są tak bardzo potrzebni, ani swemu stanowi nie robią zbyt wielkiego honoru. Ich rola w powieści polega na asystowaniu możliwemu światu tego, na błogosławieniu, grzebaniu, pośmiertnym chwaleniu, a nawet pocieszaniu cierpiących... oficerów ks. Wiśniowieckiego. O ile zaś mnie się zdaje, ksiądz w tej powieści był tylko raz potrzebny, wówczas gdy Wiśniowiecki kazał wbić na pal niewinnego Sucharukę i ściąć jego towarzyszy; potrzebny był po to, ażeby albo ocalić nieszczęśliwych, albo, otrząsnąwszy pył z obuwia, opuścić obóz. Obecny jednak przy scenie mordy ksiądz ograniczył się na²⁴ składaniu rąk i patrzeniu w oczy księciu; miał widać duszę nie Chrystusowego apostoła, nie Skargi²⁵, ale panny respektowej²⁶. Najlepszym stosunkowo z księży jest Jaskólski, eks-żołnierz, który idąc z procesją podczas bombardowania Zbaraża przez Kozaków — „zezował ku polu i nie mogąc wytrzymać, mruzczał: »Kury im sadzać, nie z dział bić!«”. Ta jednowierszowa charakterystyka weterana zaszytego w habit jest przepyszna; równych jej pełno w powieści.

Cała ta masa figur, o których mówiłem dotychczas, jest realna: nie tylko bowiem w życiu spotykamy ludzi posiadających takie cechy jak przebiegłość, wierność, despotyzm, chciwość, kochliwość itd., ale prawie w takim samym stopniu. Są matki energiczne, przed którymi, jak się to mówi, drży służba i synowie, są najznakomitsi fechtmiśtrze, są fantastycy, z których każdy może być rycerzem, poetą i zbrojem, a przy tym delikatnym dla kobiety jak Bohun. Zresztą pewna miara, ale — miara — przesady w uwydatnieniu jakiegokolwiek cechy charakterystycznej jest dla pisarza koniecznym warunkiem. Autor przecie pokazuje palcem, że ten a ten człowiek ma te i te właściwości, a że jednocześnie pomija inne cechy, więc tym samym poprzednie wzmacnia. Taka jednak przesada jest pierwszym warunkiem sztuki, bez niej, bez silnego akcentowania cech, czytelnik nie pozna charakteru.

Tu spotkamy się z dziwnym zjawiskiem. Sienkiewicz, który spomiędzy naszych młodych pisarzy w najwyższym stopniu posiada uczucie realnej prawdy i miary, który w powieści stworzył kilkadziesiąt realnych figur, ten sam autor, w tej samej powieści stracił miarę w malowaniu trzech figur głównych. Jedną z nich, Skrzetuski, była zawczasu przeznaczoną na bohatera; dwie inne, Zagłoby i Podbięty, powinny by zajmować dalsze plany powieści, tymczasem skutkiem swoich nadludzkich form nie tylko wysunęły się one przed sprawę Skrzetuski contra Bohun, ale nawet przed obu naczelnych wodzów, ba! przed cały ruch, przed całą siekaninę dwu narodów.

Proszę spojrzeć na Podbiętego, jest to niebywały olbrzym, w którym wszystkie duchowne i fizyczne uzdolnienia przeszły w siłę mechaniczną. Nie tylko jak piórkiem włada on mieczem którego nie podźwigną śmiertelne ręce, ale jeszcze w razie potrzeby rzuca kamieniami, jakich nie podnosili bohaterowie *Iliady*. Boski Hektor²⁷ raz cisnął skałę za ciężką dla dwóch ludzi, ale pan Podbięty przy podobnej okazji wykonał pracę czterech. I jeszcze nie koniec: ten bowiem Podbięty, na swej inflanckiej kobyle, on jeden z całej husarii, przeskoczył linię piechoty, co nawet fertycznemu Wołodyjowskiemu przyszłoby z trudnością.

Dzięki cudownemu taktowi, który prawie nigdy nie opuszcza Sienkiewicza, autor zrobił Podbiętego chudym, łagodnym, nawet zabawnym i skutkiem tej przeciwwagi nieludzkie przymioty wojownika nie rażą czytelnika.

Lecz jeszcze nie na tym kończy się charakter Podbięty: jest to bowiem nie tylko najsilniejszy w świecie wojownik, ale i najposepniejszy Don Kichot, który ślubował nie pierwszej pożegnać się ze swoją dziewiczą czystością, aż gdy jednym zamachem, utnie — trzy ludzkie głowy.

²⁴ograniczył się na składaniu rąk i patrzeniu — dziś popr.: ograniczył się do składania rąk i patrzenia. [przypis edytorski]

²⁵Skarga, Piotr (1536–1612) — jezuita, kaznodzieja, czołowy przedstawiciel polskiej kontrreformacji; autor *Kazań sejmowych*. [przypis edytorski]

²⁶panna respektowa — kobieta niezamężna, szlachcianka, pozostająca na utrzymaniu bogatych krewnych lub pracodawców. [przypis edytorski]

²⁷Hektor (mit. gr.) — bohater *Iliady*, najdzielniejszy wojownik trojański, wcielenie cnót rycerskich; Boski Hektor raz cisnął skałę za ciężką dla dwóch ludzi: Homer, *Iliada* XII 445–449. [przypis edytorski]

Złowroga to figura. Gdy człowiek przypomni sobie jego monomanię ścinania głów, straszną siłę, dziewiczość, łagodność i pobożność, wtedy przychodzi na myśl gilotyna. Zdaje ci się, że to potworne rusztowanie przybrało ludzkie kształty i od czasu do czasu poci się westchnieniami i modlitwami, jakimi mimowolnie nasiąkło przy egzekucjach.

W życiu nic nie jest niemożliwym, mógł więc istnieć podobny, chociaż nie tak silny ścinacz głów; zresztą znane są tego rodzaju śluby. Niemniej jednak Podbipięta jest figurą nierealną, ale jakąś legendową, olbrzymem z bajki.

Za to jego wyjście ze Zbaraża w celu przedarcia się do obozu królewskiego, jego niejasne przeczucie śmierci, małe paroksyzmy obawy, a wreszcie ostatnia walka i śmierć należą do najpiękniejszych ustępów powieści. Lecz autor na tym nie poprzestał, chciał jeszcze więcej wycisnąć łez i sięgnął aż do nieba. „Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją jako perłę jasną u stóp Królowej Anielskiej”. Otóż jeżeli o rzeczach niebieskich wolno mieć własne zdanie, to ośmieliłbym się mniemać, że Królowa Anielska na taką „perłkę” spoglądać musiała ostrożnie i z daleka. Nie mam powodu wątpić, że i słynny z wielkiej rewolucji francuskiej „obywatel Sanson”²⁸, a nawet jego pomocnicy i dalsi następcy są zbawieni; przypuszczam jednak, że podobne im rubiny nie ozdabiają tronu Matki ukrzyżowanego Syna. Raczej wbitemu na pal Sucharuce należałby się tam jakiś skromny kącik.

Drugą nierealną figurą jest Skrzetuski, nie dlatego, że dumny jak król z Chmielnickim, był jednocześnie wybornym sługą ks. Wiśniowieckiego, nie dlatego, że kochał się i był walecznym, ale że obok tego wszystkiego był jeszcze studnią poświęceń. Jeżeli tylko w powieści znalazła się jakaś Golgota²⁹, z pewnością na jej szczycie krzyżował się „poważny i smutny” pan Skrzetuski. Na Sicz jechać bardzo niebezpiecznie i właściwie nie ma po co, ale Skrzetuski jedzie tam, gdyż — ma oddać książęce listy. Dostaje się do niewoli i widzi nad sobą tysiące maczug, niemniej jednak wymyśla jak psom Chmielnickiemu i Kozakom, ponieważ — piastuje urząd posła księcia Jaremy, a dla takiego tytułu warto nałożyć głowę. Wykradają mu narzeczoną, ale on jej nie szuka, nawet nie myśli szukać jej bez urlopu, gdyż jego rycerskie serce jest tylko szufladą do spraw publicznych, nie zaś organem osobistych uczuć. A gdy nareszcie Podbipięta robi projekt przedarcia się ze Zbaraża, Skrzetuski jedzie zaraz po nim, także dla publicznego dobra.

Tymczasem najwznioślejsza cnota ludzka, świadome narażanie życia za bliźnich, jest bardzo rzadkim zjawiskiem i zwykle podobnymi męczennikami są albo monomani w rodzaju Podbipięty, albo fantastycy jak Bohun, najrzadziej zaś sensaci *à la*³⁰ Skrzetuski. Toteż dzięki nieuszanowaniu przez autora prawdy realnej Skrzetuski, główny bohater połowy całej akcji, jaka rozgrywa się w powieści, nic w niej nie robi. Walkę o Helenę toczą z Bohunem przyjaciele Skrzetuskiego, a on tymczasem albo poświęca się dla spraw publicznych, albo też z Chmielnickim czy z Kisiem³¹ prowadzi dysputy znowu — o sprawach publicznych. Czasami jest on tylko chórem z greckich tragedii, niekiedy zaś samym Jezusem Chrystusem. Człowiekiem staje się tylko wówczas, gdy trzeba znaleźć się w winiarni Dopuła i wybić drzwi głową Czaplińskiego albo też obiecywać Helenie dwunastu synów, dwanaście takich jak on abstrakcji. Swoją drogą i ten charakter mogły być dobrym, gdyby był prawdziwszym, gdyby autor swego pędzla nie maczał tak często w kubelku poświęceń, jak mówi jeden z naszych publicystów. Zresztą bezsenna noc Skrzetuskiego na Kudaku, scena cofnięcia dragonii³² sprzed Chmielnickiego, wyjście ze Zbaraża i zjawienie się u króla w Toporowie są prześlicznymi ustępami.

Ale przeważnym „typem rycerza polskiego”, czupurnego letkiewicza³³, wesołego dowiecipnisa, niekarnego zawadiaki, który ze łwiej furii spada do zupełnej apatii i z lada po-

Bohaterstwo

²⁸*obywatel Sanson* — Charles Henri Sanson (1739–1806), francuski kat, wykonawca wyroków śmierci w Paryżu w latach 1778–1795; dokonał pierwszej egzekucji przy użyciu gilotyny; podczas rewolucji francuskiej (1789–1799) dokonał egzekucji m.in. byłego króla Francji, Ludwika XVI, królowej Marii Antoniny, Jacques-René Héberta, Georges’a Dantona, Antoine’a Lavoisiera, Maksymiliana Robespierre’a. [przypis edytorski]

²⁹*Golgota* — wzgórze nieopodal Jerozolimy, miejsce kaźni, gdzie ukrzyżowano Jezusa. [przypis edytorski]

³⁰*à la* (fr.) — na sposób, na wzór. [przypis edytorski]

³¹*Kisiel, Adam* (1600–1653) — wojewoda braclawski i kijowski, ostatni prawosławny senator Rzeczypospolitej, negocjował z Kozakami podczas powstań Pawluka i Chmielnickiego. [przypis edytorski]

³²*dragonia* — żołnierze formacji zwanej dragonią, wojska walczącego pieszo, a poruszającego się konno. [przypis edytorski]

³³*letkiewicz* (pot.) — lekkoduch, człowiek lekkomyślny. [przypis edytorski]

wodu zrywa się do nowej furii, sentymentalny Skrzetuski nigdy nie był. Raczej Wołodyjowski zbliża się do tego typu.

Najbogatszą, najruchliwszą, najelastyczniejszą, największe robiącą wrażenie jest trzecia nierealna figura — Zagłoba. Na ponurym tle wojny jego dowcip i błazeństwa, a na tle faktów — jego kłamstwa stanowią najsilniejszy kontrast i przywiązują czytelnika. Charakter Zagłoby jest najobfitszy, posiada kilkanaście cech. Cechy te są zmienne w pewnych granicach, właśnie jak widzimy w rzeczywistości, a dalej stanowią pewien aliaż³⁴, nie są jedno-, lecz różnogatunkowe. Stąd pełno w nim niespodzianek.

Zagłobę do powieści wprowadza autor stopniowo, jakby spoza zasłony. Kiedy postać ta zaczyna się wynurzać, widzimy co? Łgarza i pieczeniara, ryj i kłapciate uszy. Nie ma wątpliwości, że to stary wieprz. Lecz Zagłoba robi krok dalej, ratuje Helenę. Co u licha?... ależ za tą szpetną głową widać gołębie skrzydła poświęcenia... Następuje trzeci krok i nagle widzimy potężny tułów lwa; ten kłamca, pieczeniara i niby tchórz w chwili niebezpieczeństwa nie tylko dzielnie broni się, ale jeszcze objawia niepospolite zdolności. Ze wszystkich figur jeden Zagłoba pracuje mózgiem, okazuje w najniekorzystniejszych zresztą warunkach wielką siłę umysłową, prawie natchnienie. To nie jest Falstaff, to jest Falstaff i zestarzały Ulisses³⁵, których stopiono w jednej figurze, dodając jej żyłkę poświęcenia. Jeżeli ten człowiek ślepy na jedno oko i otyły tyle dowodzi na starość, to, co on wyrabiał, będąc lekkim, mając oba oczy i energię młodości?... Niepotrzebnie śmieją się, gdy Zagłoba ostrożnie nadmienia, że za młodych lat wziął do niewoli króla szwedzkiego albo że dawniej zdumiewał świat wojennymi czynami. Nie ma się czego śmiać — ten Zagłoba, jakiego widzimy, wszystko mógł zrobić za młodu. W epoce wojen kozackich był on już tylko ruiną wielkiego niegdyś bohatera, ale jakąż wspaniałą ruiną!

Cechy tworzące charakter Zagłoby są jednocześnie elastyczne: gdyby je przedstawić w formie barw, to prawie każda rozpadałaby się na odcienie. Jest on na przykład silny, ale niekiedy słabnie. Bez ceremonii zabiera innym pieniądze, ale swoje równie łatwo rozrzuca. Uciekając z Heleną, obdarł do nagięj skóry dwóch dziadów, lecz innym razem, spotkawszy chłopskie wesele, oddał ostatniego dukata pannie młodej. „Naści — niechże ci Bóg błogosławi jako i wszelkiej niewinności”. Tu wzruszenie przeszkodziło mu mówić, bo wysmukła, czarnobrewa Ksenia przypomniała mu Helenę. Co za delikatność uczuć w tym starym wszeteczniku!... Jaki to śliczny ustęp!...

Tak samo dzieje się z odwagą Zagłoby. Wołodyjowski jest wciąż odważny w jednym tonie: nie zna obawy. Przeciwnie, odwaga Zagłoby przechodzi całą skalę, od zupełnego upadku do bohaterstwa, lecz mimo to nigdy go nie opuszcza, gdyż w najgorszych opałach Zagłoba nie traci przytomności. Owszem, dla jego stępionych przez wiek i nadużycia nerwów trzeba by silnej podniety, ażeby zagrały jak należy.

Krótko mówiąc, Zagłoba to wielką figurą, najznakomitszą w powieści, lecz nierealną. Można bowiem posiadać w sobie pierwiastki z Falstaffa i z Ulisesa, ale — nie można być obydwoma razem. Szekspir, dobrze znający się na charakterach, tylko genialnego łgarza i hultaja pomieścił w jednym człowieku i już zrobił olbrzyma. Z tego powodu Zagłoba składa się z dwu olbrzymów — plus mały dodatek: poświęcenie!...

Jak dalece zapomniał autor o zachowaniu miary, dowodzi tego rzut oka na komplet czterech przyjaciół. Tworzą oni spółkę, do której wchodzi: śmiertelnie kłusująca osa (jak mówi sam o Wołodyjowskim), sfinks ze łbem wieprza, nazwany Zagłobą, gilotyna w ludzkiej postaci — Podbipięta, i — Jezus Chrystus w roli oficera jazdy, Skrzetuskiego!... Takie zbiegowisko i takich charakterów może zrobić silne wrażenie; niemniej jest ono dziwaczne.

Ale śmiało możemy wybaczyć autorowi, że zapałszy w piękność swoich pomysłów rósł sam i malował coraz większe, coraz dziwniejsze figury, aż nareszcie przekroczył miarę. Błogosławiona to choroba — nadmiar sił!...

Streszczając, co się powiedziało o charakterach w powieści Sienkiewicza, wypada, że do zbudowania ich użył autor bardzo wielkiej liczby cech i że każdą figurę zaopatrzył hojnie, czasem zanadto hojnie. Czy wszelako między tymi cechami znajdują się jakieś no-

³⁴aliaż (z fr.) — daw.: stop metali; dziś przen.: mieszanina, połączenie różnych właściwości, pojęć, cech. [przypis edytorski]

³⁵Ulisses (łac.; mit. gr.) — Odyseusz, bohater *Iliady* i *Odysei* Homera, słynny ze sprytu król Itaki. [przypis edytorski]

we?... Zdaje mi się, że ani jedna. Z tego powodu niektórzy upatrują w osobach *Ogniem i mieczem* podobieństwo do muszkietierów³⁶, Falstaffa itd. Śmiesznym byłoby dowodzić, że autor nie naśladował ich; niemniej jest faktem, że do skarbnicy obejmującej powieściowe charaktery nic nie dorzucił. Jego osoby „robią wrażenie”, ale nic nie uczą, nic nie wyjaśniają. Tymczasem choćby w dawniejszych powieściach Sienkiewicza znajdziemy pewien nowy typ ucznia gimnazjum, emigranta, pisarza Żołzikiewicza³⁷ i im podobne, które rzuciły promień światła na społeczne stosunki.

IV

Jeżeli przypomnimy sobie sprawę Skrzetuskiego z Bohunem o Helenę, osoby zamieszane do niej i wypadki, jakie stąd wypłynęły, uznać musimy, że wszystko to stanowi organiczną całość. Sama sprawa wypłynęła z uczuć i charakterów kilku osób, wywołała między nimi zaburzenie stosunków i rozlała się na osoby i rzeczy otaczające ich, sięgając jednym ramieniem pod Warszawę, gdzie Wołodyjowski ranił Bohuna, drugim do Czortowego Jaru, gdzie Rzędzian zabił Horpynę, a Zagłoba niemego Czeremisa. Nienawiść i walka dwu osób napiętnowała inne osoby, nawet i przedmioty, i wywołała całe szeregi innych walk i nienawiści.

W sprawie zatem Skrzetuskiego i Bohuna widzimy korzenie, pień i wszystkie gałęzie. Ale drzewo indywidualnych, nawet gromadnych zatargów nie jest żadną osobliwością. Tysiące autorów malowało podobne rośliny o zatrutych owocach. Z walk o Helenę czytelnik nie dowiaduje się żadnej nowej prawdy. Owszem, niejeden czytany w romansach z góry przewidywał, że pomimo wszelkich przygód cnotliwy Skrzetuski osiągnie w końcu możliwość odrodzenia się w dwunastu potomkach. W razie zaś przeciwnym mógł nawet wyobrazić sobie tuzin innych rozwiązań, więcej lub mniej korzystnych dla głównych bohaterów i ich przyjaciół.

Ale w tej samej powieści obok sprawy ludzkiej znajduje się inna, nieskończenie większa: sprawa między Rzeczpospolitą i Kozaczyzną. Przypatrzmy się jej pierwiastkom³⁸ według *Dwu lat dziejów naszych* Szajnochy; zresztą według podręczników Szujskiego i Bo-brzyńskiego.

Materiałem palnym była masa ludności rusińska³⁹ i prawosławna, trochę koczująca, trochę osiadła, trochę rolnicza, rzemieślnicza i kupiecka, trochę rozbójnicza, ale pełna wojennych przymiotów i — wolna. Tę ludność magnaci i szlachta, zarówno Polacy, jak Rusini, dzielnie wspierani przez Żydów, okładali rozmaitymi powinnościami i ciągnęli do pańszczyzny. Niewątpliwie dola chłopu polskiego, a jeszcze bardziej niemieckiego lub francuskiego, nie mówiąc o innych, była o wiele gorszą aniżeli Ukraińca; swoją drogą Ukraińiec czuł silniej ściskające go okowy czy tylko nitki, lepiej pamiętał wolność i skwapliwiej kuśił się o jej odzyskanie. Cała zaś ludność była jakby stosem żywiczego drzewa, które kapitalizm szlachecki suszył na potęgę.

Nie tak liczny, ale jeszcze smolniejszym i lepiej wysuszonym materiałem było błahocześciwe⁴⁰ duchowieństwo: niższe — żyjące w ciemnocie i nędzy, wyzyskiwane i poniewierane, wyższe — niedopuszczane do senatu, a więc ranione w ambicję. Oni podtrzymywali już i bez tego mocną niechęć ludu.

³⁶muszkietierowie — tu: bohaterowie popularnych powieści historyczno-przygodowych Aleksandra Dumasa: *Trzej muszkietierowie*, *Dwadzieścia lat później*, *Wicebrabia de Bragelonne*. [przypis edytorski]

³⁷Żołzikiewicz — bohater noweli Henryka Sienkiewicza *Szkice węglem*: pisarz gminny we wsi Barania Głowa, pozbawiony skrupułów, przebiegły arogant. [przypis edytorski]

³⁸pierwiastek (daw.) — początek; załazek. [przypis edytorski]

³⁹Rusini (daw.) — historyczna nazwa narodów wschodniosłowiańskich na ziemiach dawnej Rusi Kijowskiej, od poł. XIX w. nazywanych Ukraińcami (mieszkańcy ziem ruskich włączonych do Korony) lub Białorusinami (mieszkańcy ziem ruskich w Wielkim Księstwie Litewskim). [przypis edytorski]

⁴⁰błahocześciwy (z ukr.) — pobożny, prawowierny; prawosławny. [przypis edytorski]

Lecz nie koniec na tych materiałach pożogi; znalazły się obok nich i prochy, nawet cała mina. Było nią wojsko kozackie, weterani spod Cecory⁴¹ i Chocimia⁴², pułki okryte europejską sławą, niegdyś niesłuchanie wierne i Rzeczypospolitej użyteczne. Była to klasa wojowników — taki sam materiał, z jakiego wyrosła szlachta wszystkich narodów; dzicy wprawdzie, ale pod względem cywilizacyjnym nie niżsi od rycerzy Bolesława Wielkiego⁴³, może Łokietka⁴⁴, a może i od zwycięzców spod Grunwaldu⁴⁵. Temu wojsku, pomimo pokornych prośb z jednej, a uroczystych obietnic z drugiej strony, nie wypłacano żołdu, a zarazem nie pozwalano napadać Tatarów. A gdy rozwściekieni biedą rzucili się na rabunek dworów, co niejednokrotnie robiły i głodne wojska polskie, karano ich surowo. Wybuchły bunt, okrutnie uśmierzone i — runęła autonomia wojsk kozackich⁴⁶. Część ich oddano pod komendę hetmanów Rzeczypospolitej, inni weszli w skład wojsk różnych magnatów, a resztę rozpędzono i usiłowano zamienić na chłopów. Łatwo pojąć, jakie uczucia wywołało podobne postępowanie, tym bardziej że nawet ludzie prywatni nie szczędzili szykan przydeptanym Kozakom. Przykładem jest choćby sprawa Chmielnickiego z Czaplińskim.

Bujny lud, popi, starzy weterani, rozpędzeni eks-Kozacy, kozackie oddziały przy polskiej armii i przy magnatach był to zaprawdę całkiem gotowy materiał do najstraszniejszych buntów. Kto go nagromadził, powinien był mieć przynajmniej odpowiednią siłę do zgaszenia pożaru, choć i w tym razie sprawa kozacka tworzyłaby płamę na dziejach Rzeczypospolitej.

Tymczasem w Rzeczypospolitej duch militarny tak upadł, że widzieli to nawet posłowie obcych mocarstw. Dalej — klasa rządząca rozdarła się na trzy wrogie potęgi: wielcy kapitaliści, czyli magnaci, politykowali na własną rękę i stopniowo okuwali mniejszych kapitalistów, czyli szlachtę, swoją potęgą lub pieniędzmi; dwie te zaś siły razem pracowały nad ograniczeniem władzy królewskiej i — powiedzmy dokładniej — nad obaleniem i zgnojeniem wszelkiej władzy i rządu.

Stosunki były takie, że się Gdańsk naigrawał królowi⁴⁷, który z drugiej strony, gotując się do wojny z Turcją, nie odbywał narad z senatorami z obawy, ażeby sułtan nie dowiedział się przed czasem o wojnie, naturalnie — za pieniądze!... Dodajmy, że oba stany rycerski i senatorski ani chciały słyszeć o zasileniu skarbu albo o powiększeniu armii i że ta garść wojska, jaka była podówczas, cierpiała wszelkiego rodzaju nędzę. Dawne to dzieje, ale trudno o nich myśleć bez bólu. Zbytecznym byłoby dodawać, że w tym

⁴¹*bitwa pod Cecorą* (wrzesień 1620) — stoczona pomiędzy armią osmańsko-tatarską a polskimi wojskami koronnymi pod wsią Cecora (ob. w Rumunii); po nierozstrzygniętej obronie polskiego obozu wojska Rzeczypospolitej rozpoczęły odwrót szykiem taborowym; w pobliżu granicy na Dniestrze w taborze wybuchła panika, szczególnie wśród służby obozowej, wojsko polskie pozbawione osłony uległo pogromowi, a hetman Żółkiewski zginął. [przypis edytorski]

⁴²*bitwa pod Chocimiem* (2 września–9 października 1621) — stoczona pomiędzy armią Rzeczypospolitej Jana Karola Chodkiewicza, zamkniętą w warownym obozie pod miejscowością Chocim w pld.-zach. części Ukrainy, a armią turecką pod dowództwem sułtana Osmana II; zakończona taktycznym zwycięstwem armii Rzeczypospolitej. [przypis edytorski]

⁴³*Bolesław I Chrobry (Wielki)* (967–1025) — władca Polski z dynastii Piastów, książę Polski od 992, pierwszy król Polski (od 1025); prowadził wojny z cesarzem Henrykiem II, poprowadził wyprawę na Ruś i zdobył Kijów (1018). [przypis edytorski]

⁴⁴*Władysław I Łokietek* (ok. 1260–1333) — książę z dynastii Piastów, zjednoczył kraj po okresie rozbitcia dzielnicowego, król Polski (od 1320); zwyciężył wojska krzyżackie w bitwie pod Płowcami (1331). [przypis edytorski]

⁴⁵*bitwa pod Grunwaldem* (15 lipca 1410) — jedna z największych bitew w historii średniowiecznej Europy, stoczona podczas wielkiej wojny między siłami zakonu krzyżackiego, wspomaganego przez rycerstwo zachodnioeuropejskie, pod dowództwem wielkiego mistrza Ulricha von Jungingena, a połączonymi siłami polskimi i litewskimi, pod dowództwem króla Polski Władysława II Jagiełły i wielkiego księcia litewskiego Witolda; zakończona zwycięstwem wojsk polsko-litewskich i pogromem sił krzyżackich. [przypis edytorski]

⁴⁶*runęła autonomia wojsk kozackich* — po naradzie z przywódcami kozackimi w 1578 król Stefan Batory utworzył z Kozaków zaporoskich, zorganizowanych do tej pory w rodzaj bractwa wojennego, oddziały piechoty dowodzone przez polskich oficerów, pod polskimi sztandarami broniące ziem Rzeczypospolitej przed zagrożeniem turecko-tatarskim. [przypis edytorski]

⁴⁷*Gdańsk naigrawał [się] królowi* — zatarg pomiędzy królem Władysławem IV a miastem Gdańsk: gdy król nałożył na handel gdański opłaty celne, Gdańszczanie uznali je za naruszenie ich przywilejów, a kiedy mimo prośb Władysław nie ustąpił, potajemnie zwrócili się ze skargą do elektora brandenburskiego i króla Danii; Duńczycy w 1637 dokonali napadu i zagarnęli stojące przed portem polskie okręty; konflikt zakończył się w 1640 zobowiązaniem się Gdańska do wnoszenia zamiast cła ustalonej corocznej kwoty do skarbu królewskiego. [przypis edytorski]

kopaniu grobu dla ojczyzny, który już był widocznym za Jana Kazimierza⁴⁸ i wcześniej, rej wodzili magnaci. Oni przekupywali szlachtę na sejmach, oni politykowali z obcymi mocarstwami, oni swymi jurgielnikami obsadzali wszelkie urzędy, oni później takiego Czarnieckiego nie dopuścili do hetmaństwa, choć genialny ten wojownik „dał wolność ojczyźnie, a koronę królowi”.

Swoją drogą Władysław IV⁴⁹ gotował się do wojny z Turcją. Porozumiał się z Moskwą, z posłem weneckim, z papieżem, a najważniejsze: postanowił wskrziesić wojsko kozackie i — hetmanem morskim⁵⁰ mianował Bohdana Chmielnickiego.

Gdy na tej konferencji u króla Chmielnicki żalił się na prześladowanie, Władysław uderzył ręką w pałasz⁵¹ i zawołał: „A nie maszże to szabli u boku?...”

Są wielkie podejrzenia, że król, widząc straszną chorobę Rzeczypospolitej i własne poniżenie, myślał o zamachu stanu i że Chmielnickiego chciał użyć za jedno z narzędzi. Tak przynajmniej sądziła ówczesna opinia publiczna, tak mówiono na sejmach, tak między Kozakami.

Dodać trzeba, że cała ówczesna magnateria paraliżowała wojnę z Turcją, nawet z Tatarami.

Kiedy Chmielnicki wrócił na Ukrainę od króla, był już tak niebezpieczny, że zaczęto godzić na jego życie. Widząc, że wojna idzie w odwłokę, że mu grozi śmierć, że spętany król nie uratuje już ani jego, ani Kozaczyzny, Chmielnicki uciekł na Niż⁵², i począł ściągać zbrojnych. Wówczas hetman Potocki⁵³ postanowił napaść go. Daremnie Władysław pisał dwa listy, błagając hetmana, aby nie zaczepiał Kozaków; zuchwały panek, zachęcany niewątpliwie przez innych i mając w rezerwie Wiśniowieckiego, rozpoczął wojnę, w której okazał najzupełniejszą nieudolność jako wódz i śmiertelnie ranil Rzeczpospolitą.

Jaki obrót wzięłaby nieszczęsna awantura, gdyby żył Władysław? — trudno przewidzieć. Chmielnicki bowiem, pomimo związku z Tatarami, wciąż głosił się jego wiernym sługą. Na nieszczęście król nagle zmarł; nie w porę dla ojczyzny, w samą porę dla magnatów, którzy bodaj czy nie zlekli się słów: „Zaprawdę, dojdę z wami do czegoś dziwnego...”

Oto jest szkielet potworu nazywającego się wojną kozacką. Materiały do niej tkwiły we wszystkich klasach, we wszystkich stosunkach Ukrainy; ogromna armia była gotowa; magnaci i szlachta wciąż wygrywali jej pobudkę; wodza wskazał sam król; hetman Potocki podpalił ogień, a ks. Wiśniowiecki, o ile mu tylko pozwalały jego duże zasoby, jeszcze większe okrucieństwo, a bardzo ograniczone zdolności i miłość kraju — o tyle płomień podżegał.

Tych jednak konturów nie widzimy w powieści Sienkiewicza. Wymalował on tylko cyferblat zegara, ale kółek i sprężyn nie pokazał; z tego zaś, co mówi Skrzetuski z Chmielnickim, można by wnosić, że tych sprężyn albo nie dojrzał, albo nie uznawał.

W jego powieści nie widzimy ani wyzyskiwanego ludu, ani pogardzanych popów, ani weteranów rozpamiętywających czasy sławy i równouprawnienia pod sztandarami Rzeczypospolitej. Nie widzimy ani chciwych grosza panów i panków, ani zgrai Żydów-oficjalistów⁵⁴, ani Żydów podsuwających nowe plany wyzysku lub wyzyskujących na

⁴⁸Jan II Kazimierz Waza (1609–1672) — król Polski (1648–1668), tytularny król Szwecji (do 1660) z dynastii Wazów; następca Władysława IV na tronie polskim. [przypis edytorski]

⁴⁹Władysław IV Waza (1595–1648) — król Polski (od 1632) i tytularny król Szwecji, formalnie car Rosji (1610–1613), tytularny do 1634; najstarszy syn Zygmunta III; brał udział w wojnach moskiewskich i w wyprawie chocimskiej. [przypis edytorski]

⁵⁰hetmanem morskim — zapewne błąd źródła i powinno być: hetmanem zaporoskim. [przypis edytorski]

⁵¹pałasz — broń sieczna o długiej, prostej i szerokiej klindze, popularna od XVII w., używana w dawnym wojsku przeważnie przez ciężką jazdę; w dawnej Polsce: ogólne określenie różnych typów długiej broni białej, np. szabli. [przypis edytorski]

⁵²Niż — Zaporozże, kraina historyczna w środkowej Ukrainie nad dolnym Dnieprem, poniżej tzw. porożów (progów skalnych na rzece). [przypis edytorski]

⁵³Potocki, Mikołaj (ok. 1593–1651) — hetman wielki koronny (od 1646), kasztelan krakowski; mimo zakazu króla Władysława IV Wazy w 1648 wyruszył na Ukrainę przeciw wojskom zgromadzonym przez Chmielnickiego, poniósł klęskę nad Żółtymi Wodami (29 kwietnia–16 maja 1648), następnie został pobity pod Korsuniem (26 maja 1648) i znalazł się na dwa lata w niewoli tatarskiej; brał udział w zwycięskiej dla strony polskiej bitwie z siłami tatarsko-kozackimi pod Beresteczkiem (28 czerwca–10 lipca 1651) oraz w zakończonej bez rozstrzygnięcia bitwie pod Białą Cerkwią (23 września 1651). [przypis edytorski]

⁵⁴oficjalista (daw.) — prywatny urzędnik, osoba zatrudniona przez właściciela do wykonywania zadań związanych z zarządzaniem majątkiem ziemskim. [przypis edytorski]

własną rękę. Nie widzimy tych, których bito, którym zabierano fortuny, żony lub córki. Słyszymy tylko niekiedy lekkie wzmianki.

Tymczasem rzeka nienawiści kozackiej złożyła się z tych właśnie kropelek i strumyków. Te kropelki i strumyki odbijały w sobie całą sprawę z różnych punktów i one to, nie jakaś masa pijana i bezimienna, zalewały dwory, znosiły szczupłe wojska Rzeczypospolitej. Znaleźć je zresztą można i w znacznie późniejszych czasach.

Jeżeli autor odpowie, że nie miał serca dziś na zboląłym ciele odświeżać tej strasznej rany, uwierzę mu i uznam słuszność pobudki. Muszę jednak dodać, że w takim razie wojna kozacka nie kwalifikowała się za temat do powieści. Anglik może w plastycznej i barwnej formie rzucić w oczy swoim rodakom prawdę o Irlandii za czasów Cromwella⁵⁵. Innym ciężko. Ażeby uniknąć nieporozumienia, dodam jeszcze, że za pomocą umiejętnie wybranych cytów z powieści można by dowodzić, że Sienkiewicz nie chował historycznego światła pod korzec, że dokładnie scharakteryzował wojnę kozacką i jej bohaterów. Jeżeli jednak porównamy to, co ujął w obrazy, a co tylko we wzmianki, co oświecił, a co przyćmił, co wysunął naprzód, a co zostawił na dalszych planach, okaże się, że podał on wizerunek dziejów, ale w głównych zarysach negatywny, wprost im przeciwny; tam gdzie była wklęsłość, zrobił wypukłość i na odwrót.

Nie widzę potrzeby wspominać o sprawiedliwości autora. Jest ona tylko pozorna i mnie samego złudziła, gdym czytał powieść z numeru na numer. Naprawdę Sienkiewicz jest tylko grzecznym dla kilku figur kozackich. Masę traktuje jak stado wściekłych psów, którym miejsce duszy zastępuje cuchnąca para wódki.

O ogólnej charakterystyce bitew w powieści *Ogniem i mieczem* można powiedzieć to tylko, że autor bitew nie zna. Maluje on obrazy szeregów i kolumn, bardzo żywo przedstawia harce, starcia się jednostek; można nawet powiedzieć, że jego opisy należą do najbardziej malowniczych w naszej literaturze. Ale to nie są bitwy. Widzimy w nich gwałtowne ruchy, ciosy, trupy, całe jeziora krwi, lecz zostajemy spokojni, czując, że gdy zapadnie kurtyna, nieboszczyki wstaną, rozciętych na pół pozszywają, a krew odniosą do składu dekoracji. Rozmaitość poz i wypadków jest ogromna, prześliczna, ale nie ma tam duszy. Kto nie wierzy, niech przeczyta kilka korespondencji z rzeczywistych placów boju. Za to, wrażenie, jakie w Czechynie wywiera tocząca się bitwa pod Korsuniem⁵⁶, jest dobrze uchwycone, a wjazd Chmielnickiego po bitwie — śliczny.

Wypada tu jednak zwrócić uwagę na parę szczegółów rażących. O ile wiem z Szajnochy, młody Potocki, zdradzony przez swoich Kozaków w czasie marszu, od razu zaczął się cofać i z paromaset, a potem z kilkoma dziesiątkami ludzi dokonał w tym odwrócie cudów bohaterstwa. Prawie wszyscy wyginęli. Zamiast ten prosty, a tak wzniosły fakt rozwinąć i uplastycznić (a były w nim poruszające szczegóły, gdyż własny ojciec nie pospieszył synowi z pomocą), autor, o ile mi się zdaje, stworzył inny. Umieścił w okopach całe chmury Kozaków i Tatarów, przeciw nim, także w okopach, garsteczkę polskiego rycerstwa i wyprowadziwszy ich następnie w pole, urządził bój w wielkim stylu. Kilka-naście razy silniejszy Chmielnicki stanął w półkiszyc, garstka zaś Potockiego, rzuciwszy się w jego środek, znosiła pułk po pułku. Jakim cudem nie otoczyły jej skrzydła kozackiego półkiszycy a nie wzięły wszystkich do niewoli? Nie wiadomo.

Pod Konstantynowem⁵⁷ Krzywonos⁵⁸ uderzył swoją konnicą w konnicę Wiśniowieckiego, lecz natknąwszy się na ukrytą piechotę, cofnął się do taboru. Jazda Wiśniowieckiego pognęła za uciekającymi, lecz znowu od taboru musiała się cofnąć. Zamiast tej krótkiej

⁵⁵*Cromwell, Olivier* (1599–1658) — polityk angielski, główna postać angielskiej wojny domowej (1642–1651, zw. też rewolucją angielską), rozgromił siły rojalistów, stłumił powstanie w Szkocji oraz krwawo ujarzmił Irlandię; doprowadził do postawienia przed Najwyższym Trybunałem Sądowym króla Karola I Stuarta, który został publicznie ścięty, co oznaczało obalenie monarchii i ustanowienie republiki w Anglii; od 1653 jako lord protektor sprawował dyktatorskie rządy. [przypis edytorski]

⁵⁶*bitwa pod Korsuniem* (26 maja 1648) — druga bitwa między wojskami koronnymi a Kozakami zaporoskimi w czasie powstania Chmielnickiego, zakończona zwycięstwem Kozaków. [przypis edytorski]

⁵⁷*bitwa pod Konstantynowem* (26 lipca–28 lipca 1648) — stoczona w pobliżu miasta Konstantynów na Wołyniu (ob. Starokonstantynów w Ukrainie) podczas powstania Chmielnickiego pomiędzy oddziałami Rzeczypospolitej pod dowództwem Jeremiego Wiśniowieckiego i Janusza Tyszkiewicza a wojskiem kozackim dowodzonym przez Maksyma Krzywonosą, zakończona zwycięstwem strony polskiej. [przypis edytorski]

⁵⁸*Krywonos a. Krywonos, Maksym* (ok. 1600–1648) — pułkownik kozackiego wojska zaporoskiego, jeden z głównych przywódców powstania Chmielnickiego; brał udział m.in. w bitwach pod Żółtymi Wodami, Korsuniem, Konstantynowem i Piławcami, zdobył m.in. Bar, Krzemieniec i Polonne. [przypis edytorski]

utarczki autor wymalował bitwę, w której Krzywonos bodaj czy nie cały dzień pcha tłumy czerni na wąską groblę, z boków ostrzeliwaną przez piechotę i artylerię, z frontu atakowaną przez kawalerię, która jakoś nigdy nie traci impetu. Zdaje mi się, że nie tylko fachowy żołnierz, jakim był Krzywonos, ale nawet parobek nagle awansowany na wodza takiej grobli nie zdobywałby w taki sposób.

W innym miejscu husarze wpadli na konnicę Kozaków, która poczęła gwałtownie uciekać; wówczas lekkie chorągwie polskie utworzyły z boków rodzaj alei i siekły uciekających. Zdaje mi się, że podobna aleja pod podobnym naciskiem musiałaby w okamgnieniu rozlecieć się na drzazgi.

Z przykładów tych widać, że bitwy Sienkiewicza zamiast właściwych, charakteryzujących i wyjaśniających cech posiadają nadzwyczajne szczegóły. Autor zna duszę człowieka, ale zdaje się nie widzieć duszy ani narodów, ani pułków. Czytelnik pojmuje, dlaczego Zagłoba ocalił Helenę, jakim podstępom i okolicznościom zawdzięczał swoje ocalenie z rąk Bohuna, ale nic a nic nie wie, w jakich warunkach toczą się bitwy, dlaczego tam wygrywają, tu przegrywają? Pośpieszam jednak dodać, że bitwy Sienkiewicza mają swoje znaczenie i ważność. Oto — służą one do uwydatnienia męstwa Skrzetuskiego, siły Podbięty, zręczności Wołodyjowskiego, wahań Zagłoby, polskiej waleczności i dzikości Kozaków. Jest to wielka ich zaleta, która dowodzi, że nawet w błędach autora można znaleźć piękne szczegóły.

To, co Sienkiewicz robi z faktami i osobami historycznymi, robili przed nim wszyscy powieściopisarze historyczni, dając pierwszeństwo niezwykłości, malowniczości, silnym wrażeniom przed prawdą. Utarła się nawet opinia, że poecie wolno przerabiać ten biedny świat, jak mu się podoba, co pochodzi stąd, że cała armia najgenialniejszych poetów nie wykombinuje tak niezwykłych, malowniczych i wzruszających wypadków, jakie nieustannie tworzy natura. Trzeba tylko umieć wypatrzeć w nich cechy główne, oddzielić od podrzędnych, a wreszcie i dopełnić wyobraźnią, o ile coś ważnego ukryło się przed wiadomością⁵⁹.

Ta przewaga fantazji nad prawdą istniała do niedawna nie tylko w dziedzinach poezji. Ileż to razy filozofowie i uczeni, oparłszy się na kilku faktach drugorzędnych, budowali hipotezy mające spoić w jedną całość tysiące faktów pierwszorzędnych. Dziś dopiero powszechnie uznano warunek, że każda hipoteza musi naprzód — ogarniać i wiązać wszystkie fakta znane, po wtóre — żadnemu z nich nie przeczyć, po trzecie — nawet ułatwić odkrywanie faktów jeszcze nieznanymi.

Zasada ta powoli wsiąka i w dziedzinę poezji, bynajmniej nie krępując, owszem⁶⁰, potęgując twórczość. Z czasem zaś musi być przyjętą zupełnie jak w nauce; nie tylko dlatego, że nauka i sztuka są dwoma obliczami twórczości, dwoma skrzydłami ludzkiego ducha, ale dlatego, że w najpiękniejszym dziele fałsz razi tak, jak podmalowane oczy i sztuczne zęby u kobiety, która mu się podobała. Co mi wreszcie po tym, że ktoś w bardzo żywy i malowniczy sposób niby to opisuje budowę telegrafu, jeżeli w swoim opisie mówi o budowie już to młyna, już to balonu, już to parasola, bynajmniej zaś nie o telegrafie.

Uwag tych nie adresuję do Sienkiewicza, ale do owej „zasady twórczości i fantazji”, która u nas jeszcze panuje prawie wszechwładnie. Że z koła zbutwiałych wyobrażeń ciężko wyjść, że jest to zadanie dla pokoleń, nie dla jednostek, o tym wiem bardzo dobrze; wydobywać się z niego, jest to płynąć przeciw wodzie. Niemniej jednak Sienkiewicz nic by nie stracił, gdyby jego już zapowiedziana druga powieść historyczna z wojen szwedzkich posiadała wyraźnie nakreślone cechy dziejowego i społecznego wypadku, gdyby jej bitwy były opisami rzeczywistych bitew, nie zaś żywych obrazów.

Streszczając te uwagi, wypada, że w powieści *Ogniem i mieczem* zjawiska wojny i bitew nie opisują się⁶¹ jako wielkie fakta samodzielne, lecz są bardzo dowolnie nakreślonymi hipotezami w celu oświecenia i wycieniania obmyślonych przez autora charakterów. Jeżeli autor zrobił to świadomie, nie mam nic przeciw jego pojmowaniu kwestii, ponieważ najzupełniej wolno poecie wybierać, jakie cechy postawi na pierwszym, a jakie na drugim planie. Dla Sienkiewicza malowniczość i charakter jego osób mogą być rzeczą główną,

Poezja, Poeta

Nauka

Sztuka, Nauka, Prawda

⁵⁹wiadomość (daw.) — wiedza o czymś, znajomość czegoś. [przypis edytorski]

⁶⁰owszem — tu: przeciwnie. [przypis edytorski]

⁶¹w powieści (...) zjawiska (...) nie opisują się (daw.) — dziś popr. tylko z imiesłowem przymiotnikowym biernym: nie są opisywane. [przypis edytorski]

dokładność i zjawiska społeczne podrzędną i ma prawo to robić, ma wszelkie prawo, lecz krytyka nie ma prawa nazywać tego — „historiozofią”⁶².

Skutkiem tego, że Sienkiewicz przygotował ogólne cechy wojny kozackiej dla uwydatnienia zmyślonych przez siebie charakterów, cechy te są, jak powiedziałem, albo niedokładne, albo pominięte, albo fałszywe. Proces między Kozaczną a Rzeczpospolitą (naprawdę ówczesnym kapitalizmem) jest przedstawiony niesprawiedliwie. Kozaczyna jest pokrzywdzona, a dezorganizacja Rzeczypospolitej przykryta pokostem prawdziwego zresztą bohaterstwa jej nielicznych i zaniedbanych wojowników. Z powieści więc *Ogniem i mieczem* historii nikt się nie nauczy, owszem⁶³, zaciemni sobie i pomiesza pojęcia o niej. Ale za to zobaczy mnóstwo bogatych, pysznie kreślonych charakterów, zobaczy mnóstwo ślicznych sytuacji, głęboko wzruszających serce, wreszcie nacieszy się precudnym językiem.

V

Że autor z historią nie robi ceremonii i co chwila na skrzydłach fantazji odrywa się od faktycznego gruntu, dowodzą, w sposób już dla wszystkich zrozumiały, jego — osoby historyczne. Nazwisk historycznych podobno jest w powieści większa część; są to jednak tylko nazwiska. Osoby, które je noszą, z małym wyjątkiem nie posiadają cech im właściwych.

Że Skrzetuski przedarł się ze Zbaraża do obozu królewskiego — to fakt. Autor ten rys jego wiernie odtworzył, a co lepsze — uzupełnił go bogatym, choć wadliwym i nie-realnym charakterem. Pomijając jednak i te wady, autor miał prawo, nawet obowiązek, z jednego rysu odbudować takiego rycerza; to samo robił Cuvier⁶⁴ ze szczątkami dawno wygasłych mieszkańców ziemi. Takie odbudowywania, o ile są prawdopodobne, należą do najwznioślejszych dzieł ludzkiej twórczości.

Główny rys charakteru Kisiela, który był tak dobrym Rusinem i tak wiernym synem Rzeczypospolitej, jest przedstawiony prawdziwie. Natomiast nie sądzi autor, że w owej epoce Kisiel był przedstawicielem jedynej wówczas możliwej i sprawiedliwej polityki i że w tym wypadku sercem i rozsądkiem przewyższał swoje otoczenie. Ideą autora są ci, którzy chcieli „zetrzeć bunt”. Piękny ideał! Wreszcie autor, przedstawiając plastycznie w akcji cierpienia Kisiela w obozie kozackim, a cierpienia, jakie sprawiał mu senat i sejm — tylko w rozmowie, rzucił na sytuację fałszywe światło. Naprawdę bowiem Kisiela dręczył sejm i senatorowie, lżył Wiśniowiecki, a Chmielnicki otaczał go szacunkiem i życzliwością. Dopiero w końcu, skutkiem jakichś dyplomatycznych kruczków, stosunki między nimi oziębły.

Krzczowski⁶⁵, kum i przyjaciel Chmielnickiego, nie opuścił chorągwi przed bitwą, a tym mniej nie namówił swoich Kozaków do zdrady, jak utrzymuje autor, lecz przeciwnie, w bitwie u Żółtych Wód dostał się do niewoli Tatarom, z której jego, nie Skrzetuskiego, wykupił Chmielnicki za 4000 talarów, a potem skłonił do przyjęcia prawosławia i zdrady. Autor, przypisując mu zdradę z góry, dla widoków ambicji, popełnił na Kozakach niesprawiedliwość, pocieszymy się — nie pierwszą i nie ostatnią.

Jeremi Wiśniowiecki był to człowiek niezwyklej odwagi i energii, okrutnik, ambitny do szaleństwa, chciwy na majątek, intrygant i buntownik. Pomimo zakłęb ojca i matki, doszedłszy do pełnoletności, porzucił wiarę grecką⁶⁶; w wojnie z Moskwą⁶⁷ tak mordował i palił, że lud nazwał go „palejem”. Fortunę swoją powiększał najazdami: w r. 1636

⁶²historiozofia — filozofia historii, dziedziną całościowych rozważań nad przebiegiem, znaczeniem i sensem dziejów. [przypis edytorski]

⁶³owszem — tu: przeciwnie. [przypis edytorski]

⁶⁴Cuvier, Georges (1769–1832) — wybitny francuski zoolog i paleontolog, współtwórca anatomii porównawczej. [przypis edytorski]

⁶⁵Krzczowski a. Krzyczewski, Stanisław (zm. 1649) — polski szlachcic i rotmistrz husarski rusińskiego pochodzenia, który w 1647 ułatwił Bohdanowi Chmielnickiemu ucieczkę na Zaporozie, a kiedy podczas powstania kozackiego w 1648 dostał się do niewoli tatarskiej, został wykupiony przez Chmielnickiego i przyłączył się do powstańców; przyjął prawosławie i został pułkownikiem kijowskim, zginął w niewoli, śmiertelnie ranny po przegranej bitwie pod Łojowem. [przypis edytorski]

⁶⁶wiara grecka — dawne określenie prawosławia, wyznania chrześcijańskiego, które Słowianie wschodni przyjęli z greckojęzycznego Bizancjum. [przypis edytorski]

⁶⁷wojna polsko-rosyjska (1632–1634) — konflikt zbrojny toczony między Rzeczpospolitą a Rosją, spowodowany próbą przejścia przez Rosjan kontroli nad Bramą Smoleńską (równiną między pomiędzy Dźwiną i górnym

najechał starostwo perejasławskie⁶⁸; w r. 1641 najechał majątek swoich krewnych, sierot Wiśniowieckich, i władał nim do ich pełnoletności, pomimo sądowych wyroków; w roku 1644 najechał Rumeńszczyń⁶⁹ Kazanowskich, a następnie Hadziaczyn⁷⁰ swego szwagra Koniecpolskiego.

Z powodu sprawy o Hadziacz, pociągnięty do przysięgi, zebrał 4000 ludzi zbrojnych, kazał im wdrzeć się do izby senatorów i tychże wysiec, nikogo nie wyłączając. Ustępstwo króla zapobiegło temu jedynemu w dziejach świata spiskowi. Gdy z powodu sprawy rumeńskiej król nie dał mu ręki do pocałowania, ze złości tak pobuntował przeciw niemu sejmiki, że król musiał się z nim pogodzić. Gdy wreszcie król nie dał Potockiemu buławy⁷¹ wielkiej, a Wiśniowieckiemu małej, której namiętnie pożądał, obaj ci panowie oparli się wojnie z Turcją, obaj, pospołu z innymi, intrygowali przeciw królowi, tak że była obawa rokoszu. Jednocześnie obaj z tego powodu palali zemstą przeciw sprzymierzeńcom króla — Kozakom i stali się jedną z najbliższych przyczyn kozackiego wybuchu.

Wreszcie podczas samej wojny, gdy Kisiel nawiązywał układy, a Chmielnicki naglił do nich, aby powściągnąć ruszające się masy chłopstwa, Wiśniowiecki palił i mordował Ukrainę, a o Kisielu wrzeszczał, że jest sprzedajny, że wziął od Chmielnickiego łapówkę w kwocie 80 000 zł. Mimo to doszło do zawieszenia broni, dla utrzymania którego Chmielnicki ściął kilkuset rozbójników, a dzikiego Krzywonosą kazał przykuć do armaty, ale Wiśniowiecki w napadach nie ustawał, aż rozbestwiona czerń, myśląc, że winien temu Kisiel i Rzeczpospolita, rzuciła się do nowej walki.

Co zwojował? Nic. Zyskał sławę bohatera, który nie tykając się Chmielnickiego, do brze morduje Kozaków. Ale nie wygrał żadnej poważnej bitwy, nie zorganizował obrony ze wszystkich sił zagrożonych, a tylko raz wstrzymał posuwającego się nieprzyjaciela. Jaki zresztą opór jego kilka tysięcy ludzi mogło stawić krociowej armii Chmielnickiego? Jaki był cel jego walk, jeżeli nie zaspokojenie ślepej nienawiści i chęć reklamy?

Była w historii chwila, że Wiśniowiecki mógł zostać hetmanem legalnie przez króla wskrzeszonej Kozaczyzny, ale wówczas intrygowali przeciw niemu inni magnaci. Lecz gdy wybuchła i rozwinęła się wojna, Wiśniowiecki stał się dla Kozaków najbardziej znienawidzonym człowiekiem. To mu dało popularność w obozie udręczonej szlachty. W państwie rządzone przez Richelieu'ego⁷² taki Wiśniowiecki już w połowie swojej kariery doczekałby się miecza, ale we wstrząśniętym gmachu Rzeczypospolitej, znalazł on, co prawda nie na długo, buławę. Otrzymał ją z pogwałceniem prawa z rąk zbuntowanych, uciekających spod Piławiec⁷³, dzięki inicjatywie pewnej damy, Katarzyny Słoniowskiej⁷⁴. Zaszczycił go dno bohatera.

Jedynym jaśniejszym punktem w życiu Wiśniowieckiego jest obrona Zbaraża⁷⁵. Wstrzymał on przez kilka tygodni całą armię Chmielnickiego i Tatarów, nie robiąc im zresztą wielkiej krzywdy. Że dzielnie się bronił, nie dziw: on jeden miał do wyboru śmierć z mieczem w rękę albo na pału. Żołnierze — ci byli bohaterami. Nadciągnął z odsieczą król, lecz przyciśnięty musiał zawrzeć układ z Chmielnickim, za swoją i za zbaraską armię za-

Dnieprem), zakończony traktatem pokojowym zatwierdzającym nabytki Rzeczypospolitej przyznane jej w poprzedniej wojnie (1609–1618). [przypis edytorski]

⁶⁸Perejasław — miasto w Ukrainie, niedaleko Kijowa. [przypis edytorski]

⁶⁹Rumeńszczyzna — dawna posiadłość wokół miasta Rumno w Ukrainie (ob. Romny). [przypis edytorski]

⁷⁰Hadziaczyn — okolice miasta Hadziacz w poln. Ukrainie. [przypis edytorski]

⁷¹buława (z tur.) — mała ozdobna maczuga, symbol władzy wojskowej; tu: tytuł hetmana. [przypis edytorski]

⁷²Richelieu, Armand-Jean du Plessis de (1585–1642) — francuski książę, kardynał, od 1624 roku pierwszy minister Francji; faktycznie kierował polityką państwa. [przypis edytorski]

⁷³bitwa pod Piławcami (23–25 września 1648) — stoczona podczas powstania Chmielnickiego w pobliżu wioski Piławce (ob. Piława w Ukrainie) pomiędzy wojskami Rzeczypospolitej a połączonymi siłami kozacko-tatarskimi; zakończona nocną paniką wojsk polskich i ich ucieczką, stanowiła trzecią kolejną dużą klęskę wojsk koronnych w konflikcie. [przypis edytorski]

⁷⁴Katarzyna Słoniowska — polska szlachcianka: 28 września 1648 podczas rady wojennej w kościele Bernardynów we Lwowie, kiedy zbiegłe spod Piławiec wojsko nie chciało podporządkować się hetmanowi wielkiemu koronnemu Mikołajowi Ostrogorowi, który zwołał Koło Rycerskie, ale oświadczało gotowość posłuszeństwa dla Jeremiego Wiśniowieckiego, do kościoła weszła Katarzyna Słoniowska, rzuciła swoje klejnoty do stóp Wiśniowieckiego i błagała, żeby stanął na czele wojska; ostatecznie na naradzie Ostrogor zrzekł się buławy na rzecz Wiśniowieckiego. [przypis edytorski]

⁷⁵obrona Zbaraża (10 lipca–22 sierpnia 1649) — obrona zamku w Zbarażu podczas powstania Chmielnickiego przez około 9-tysięczną załogę polską wraz z chorągwiami Wiśniowieckiego i oddziałem piechoty niemieckiej, zakończona nieudaną próbą odsieczy przez wojska królewskie, podpisaniem 17 sierpnia ugody zborowskiej i opuszczeniem zamku przez załogę. [przypis edytorski]

płacić wykup, a co smutniejsze — usankcjonować jasyr⁷⁶, jaki Tatarzy z powrotem do domu wziąć mieli!...

Historia przecie ma swoje szyderstwa. W kilka lat później podobne oblężenie i w podobnych warunkach wytrzymali Kozacy w Suczawie⁷⁷, skąd jednak wyszli z bronią, taborem, rozwiniętymi sztandarami, odprowadzeni przez Polaków ze wszelkimi honorami, jakie należały się ich męstwu. Kto jednak był duszą tej dzielnej obrony, czy może jaki skozaczony potomek bohatera ze Zbaraża?... Nie, kobieta, żona Lupuła⁷⁸, hospodara wołoskiego. „I tak jedna białogłowa wszystkich sprzymierzonych wojska oszukiwała, które bezustannie wałąc z armat, ostatnie siły na zdobycie zamku wyęździła”, cytuje Kubala.

Nieustraszona odwaga i energia — oto jedyne zalety Wiśniowieckiego; nie wystarczają one jednak do rehabilitowania mordercy, anarchisty i buntownika. Trzeba wielkiej nieostrożności, ażeby podobną figurę stawiać obok Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Czarnieckich⁷⁹ i apoteozować jako jednego z najlepszych synów ojczyzny człowieka, który był jednym z najgorszych jej pasierbów. Zresztą przed Sienkiewiczem zrobił to samo Bartoszewicz⁸⁰, w myśl błędnej zasady, że historia Polski to historia jej możnych rodzin. Teoria wygodna dla magnatów, ale z gruntu fałszywa i szkodliwa.

W oczach współczesnych podniosła Wiśniowieckiego jego nienawiść do Kozaków, a nade wszystko to, że był magnatem. W owych czasach łatwiej było znanemu ze słabej głowy ks. Dominikowi Zasławskiemu⁸¹ zostać wodzem, jako magnatowi, aniżeli rzeczywistemu zbawcy ojczyzny, genialnemu Czarnieckiemu, szlachcicowi, zostać młodszym hetmanem. Nie rozumiem jednak, dlaczego historyk czy poeta, a nawet krytyk ma mierzyć ludzi łokciem ówczesnej etyki?

W jakiż teraz sposób Sienkiewicz przedstawił Wiśniowieckiego? Oto jako męża opatrnościowego, niezrozumianego i niepopieranego ojca ojczyzny. Jest on surowy, nawet srogi, ale z pobudek politycznych. Jeżeli wbija na pal Kozaków, to tylko dla ich własnego dobra; jeżeli zrywa zawieszenie broni, to dla chwały i szczęścia Rzeczypospolitej. Ma on swoją teorię polityczną, którą można by scharakteryzować w tych słowach: naprzód — uciąć łeb, potem — dać konstytucję. Znane to dobrodziejstwa.

Nareszcie panującym, zasadniczym rysem Wiśniowieckiego z powieści jest — miłość ojczyzny. Jaki to ładny obrazek, w którym owa ojczyzna w sercu Jaremy walczy z ambicją i — zwycięża!... Ale nie bez trudu, bo aż Chrystus musiał interweniować.

Scena ta, która powszechnie się podobała, mnie, jeżeli mam wyznać prawdę, razi. Co znaczy ta konfidenca cichego Boga cierpiących i małuczkich z rozhukanym magnatem — ukrzyżowanego z oprawcą? Jakim pacierzem modlił się Wiśniowiecki, czy tym, którego nauczyla go matka, czy tym, którego nauczył się sam z pobudek politycznych? I onże to

⁷⁶jasyr — jeńcy uprowadzeni przez Turków a. Tatarów. [przypis edytorski]

⁷⁷Oblężenie Suczawy (25 sierpnia–13 października 1653) — oblężenie twierdzy w Suczawie (w historycznej Mołdawii, w ob. Rumunii) podczas powstania Chmielnickiego, której przeciwko wojskom polsko-wołosko-mołdawskim broniły oddziały hospodara mołdawskiego Bazylego Lupu i sprzymierzonych z nim Kozaków zaporoskich pod wodzą zięcia hospodara, Tymosza (Tymofieja) Chmielnickiego, syna Bohdana Chmielnickiego; zakończone honorową kapitulacją oblężonych. [przypis edytorski]

⁷⁸Bazyli Lupu, także Bazyli Wilk (1595–1661) — hospodar Mołdawii w latach 1634–1653; w 1653 w wyniku spisku przeciwko niemu na tron mołdawski został wprowadzony jeden z dostojników, Jerzy Stefan; Bazyli zdołał uciec i uzyskać pomoc swego zięcia, Tymofieja Chmielnickiego, syna Bohdana Chmielnickiego; Tymofiej pokonał Jerzego Stefana i przywrócił rządy Bazylego, jednak atak hospodara wołoskiego Mateusza Basaraba na Mołdawię ostatecznie pozbawił Bazylego tronu: został pobity przez Wołochów i zbiegł do Kozaków, zaś Tymofiej Chmielnicki zginął podczas oblężenia twierdzy w Suczawie; Bazyli przeniósł się do Konstantynopola, gdzie został uwięziony, a po uwolnieniu nie odzyskał już tronu. [przypis edytorski]

⁷⁹Chodkiewicz, Żółkiewski, Czarniecki — wybitni dowódcy Rzeczypospolitej XVII w.: Jan Karol Chodkiewicz (1560–1621): pokonał wojska szwedzkie w bitwie pod Kircholmem; Stanisław Żółkiewski (1547–1620): pokonał wojska rosyjskie w bitwie pod Kłuszynem i zajął Moskwę, zginął w bitwie z Turkami pod Cecorą; Stefan Czarniecki (1599–1665): wstąpił się podczas pacyfikacji powstania Chmielnickiego na Ukrainie oraz w wojnie partyzanckiej przeciw wojskom Karola X Gustawa podczas potopu szwedzkiego. [przypis edytorski]

⁸⁰Bartoszewicz, Julian (1821–1879) — polski historyk i publicysta, autor licznych prac, szczególnie biograficznych (np. *Znakomici mężowie polscy w wieku XVIII*, t. 1–3, 1853–56); ojciec Kazimierza, również historyka. [przypis edytorski]

⁸¹Zasławski-Ostrogski, Władysław Dominik (1618–1656) — polski książę; w 1648 dzięki poparciu kanclerza Jerzego Ossolińskiego na sejmie konwokacyjnym wybrany został na regimentera, mimo że nie miał żadnego doświadczenia wojskowego, zasłynął natomiast wydaniem swego czasu niezwykle kosztownej uczt. [przypis edytorski]

wahał się dziś wobec ojczyzny, którą wczoraj deptał, łamiąc prawa, demoralizując posłów, rozsadzając władzę?

Ale i ten Wiśniowiecki, o jakim pisze Sienkiewicz, nie pasuje do podobnej sceny. Miał on być przecie wielkim wodzem, główną zaś cechą charakteru prawdziwych wodzów jest to, że są nie tylko wyżsi od przeszkód, od narzędzi, jakimi się posługują, i od władzy, jaka obok nich istnieje, ale że nie szukają otuchy u nikogo, nawet u Pana Boga, że jeżeli modlą się, to nie o radę, lecz z góry o zwycięstwo. „Bóg z nami!” wołają wszystkie armie i ich wodzowie.

Patrzmy na Aleksandra⁸² nad Granikiem, na Cezara⁸³ nad Rubikonem, na Napoleona I⁸⁴ wobec parlamentu. Ale po co daleko szukać: spojrzymy na Chodkiewicza w drodze do Moskwy. Kazanowski⁸⁵, wsparty na swoich zwycięstwach, a najbardziej na królewiczu i carze Władysławie, skłonił część wojska do złamania rozkazu Chodkiewicza w czasie marszu. Myślicie, że stary wódz padł wówczas krzyżem na ziemię i modlił się: czy ma ulec, czy nie ulec woli królewicza?... Bynajmniej. Skoczył do Kazanowskiego i trzasnął go w łeb obuszkim; nieposłuszne wojsko w tej chwili stanęło na oznaczonym miejscu, a wybladły ze strachu królewicz ze łzami w oczach błagał o przebaczenie Chodkiewicza.

Takim w chwilach stanowczych jest temperament prawdziwego wodza; modlą się ci, którzy nie wiedzą, co robić, którzy nie stoją na wysokości sytuacji. Sam wreszcie Wiśniowiecki, ile razy chodziło o rzeź, zajazd, intrygi przeciw królowi, nie wahał się, lecz działał. Był w swoim żywiole.

Zresztą Wiśniowiecki Sienkiewicza ma tylko tytuł wodza, ale nie posiada głównych cech takiej postaci. Wódz jest sercem i mózgiem, armia jego ramieniem. Otóż ten fantastyczny Wiśniowiecki lubo⁸⁶ jest sercem, o ile chodzi o bitwę — nie dalej, lecz nie jest mózgiem, gdyż nie widzimy, ażeby myślał za armię. Co najwyżej odwiedza on posterunki, wyjeżdża na front w błyszczącej zbroi lub daje znaki buławą. Takim wodzem łatwo być i dziwić się, dlaczego nie był nim Skrzetuski, Wołodyjowski, Podbipięta, Wierszuł lub kto inny. Chyba dlatego, że Opatrzność nie dała im majątku na utrzymanie własnego korpusu⁸⁷. Lecz oto przykład. Ile biedny Zagłoba musiał się napocić i namyśleć, nim wyprowadził z tarapatów Helenę!... Ale Wiśniowiecki takich kłopotów nie doświadcza, choć zamiast Heleny miał do prowadzenia i ocalenia kilka tysięcy ludzi, ba! nawet musiał nimi zwyciężać... Plany marszów, zaopatrzenie wojska, poznanie siły nieprzyjacielskiej, ataków i rejterad — wszystkie robią się za okładkami powieści; Wiśniowiecki ich wcale nie robi. A więc to nie jest wódz, tylko figurant.

Przechodzimy do ostatniego bohatera.

⁸²Aleksander III Macedoński, zw. *Aleksandrem Wielkim* (356–323 p.n.e.) — król Macedonii, uczeń Arystotelesa, zwycięzca w wojnie z Persją; wybitny strateg i jeden z największych zdobywców w historii ludzkości, jego podboje zainicjowały epokę hellenistyczną; *Aleksander nad Granikiem*: Aleksander przed bitwą nad rzeką Granikos (maj 334 p.n.e.) w Azji Mniejszej, aby nie złamać tradycji macedońskiej zabraniającej władcy działań wojennych w miesiącu *daisios*, nakazał uznać go za „drugiego *artemisios*”; bitwa została wygrana przez Aleksandra i zapoczątkowała jego pasmo sukcesów w Azji. [przypis edytorski]

⁸³*Gajusz Juliusz Cezar* (100–44 p.n.e.) — znakomity rzymski dowódca wojskowy, polityk, dyktator i pisarz; członek I triumwiratu; zdobywca Galii; odegrał kluczową rolę w wydarzeniach, które doprowadziły do upadku republiki i początku cesarstwa w państwie rzymskim; *Cezar nad Rubikonem*: w styczniu 49 p.n.e. Cezar, wypowiadając słowa „Kości zostały rzucone”, przekroczył ze swoim legionem rzekę Rubikon, stanowiącą granicę Italii, do której wodzom rzymskim nie wolno było wkraczać z armią; przekroczenie Rubikonu na czele wojska stanowiło jawne przeciwstawienie się legalnej władzy Senatu i wszczęcie wojny domowej. [przypis edytorski]

⁸⁴*Napoleon Bonaparte* (1769–1821) — francuski wódz i mąż stanu, Pierwszy Konsul Republiki Francuskiej, jako Napoleon I cesarz Francuzów i głowa I Cesarstwa Francuskiego; jeden z największych dowódców wojskowych w dziejach; *Napoleon I wobec parlamentu*: 18–19 brumaire’a VIII roku Republiki (tj. 9–10 listopada 1799) Napoleon dokonał wojskowego zamachu stanu, obalił dyktatoriat i objął władzę, przyjmując tytuł pierwszego konsula; pierwszego dnia zamachu fałszywymi informacjami skłoniono do ustąpienia trzech członków rządu, co sparaliżowało i praktycznie zlikwidowało pięciosobowy dyktatoriat, w drugim dniu Napoleon na czele grupy żołnierzy wkroczył na posiedzenie parlamentu i doprowadził do likwidacji zgromadzenia. [przypis edytorski]

⁸⁵*Kazanowski, Adam* (ok. 1599–1649) — marszałek nadworny koronny, stolnik koronny; dworzanin i przyjaciel królewicza Władysława Wazy, który specjalnie dla niego przywrócił urząd stolnika; uczestnik wyprawy Władysława do Moskwy po koronę cara. [przypis edytorski]

⁸⁶*lubo* (daw.) — chociaż. [przypis edytorski]

⁸⁷*nie dała im majątku na utrzymanie własnego korpusu* — dowódca organizował oddział na własny koszt. [przypis edytorski]

Chmielnicki należy do najtragiczniejszych postaci, jakie wydała ludzkość. Jest to mąż buntu, członek tej wielkiej rodziny, w której skład wchodzi: Lucyfer⁸⁸ i Adam⁸⁹, buntownicy przeciw Bogu, bratobójca Kain⁹⁰, Mojżesz⁹¹, co wywiódł lud swój z domu niewoli, gladiator Spartakus⁹² i patrycjusz Katylin⁹³, Luter⁹⁴ i Wilhelm Tell⁹⁵, Cromwell, Robespierre⁹⁶ aż do Waszyngtona⁹⁷ i wielu a wielu innych. Tworzą oni olbrzymią skalę charakterów, niepodobnych do siebie jak dzień i noc, przeklinanych, podziwianych lub błogosławionych, których łączy tylko jedna, ale wielkiej doniosłości cecha — przewożenie buntowi.

Chmielnicki dziejowy jest jaskrawą mieszaniną uczuć i właściwości. Tkliwy kochanek i okrutny morderca, który własną żonę kazał powiesić; sceptyk i obrońca wiary; ambitny egoista, ale tak streszczający w sobie uczucia swego ludu, że gdy odezwał się, poszły za nim krocie; wdzięczny za doznane usługi jak najszlachetniejszy i mściwy jak najpodlejsi; mało okrzesany Kozak, a jednocześnie dyplomata, wielki wódz, organizator i mistrz w kierowaniu uczuciami swoich tłumów. Należał do tych, którzy pod Cecorą aż do nieba podnieśli zakrwawiony sztandar Rzeczypospolitej, a wnet potem sam go deptał; człowiek, który pod Piławcami widział u stóp swoich całą Rzeczypospolitą i którego spod Beresteczka⁹⁸ gnali Tatarzy, przywiązane do konia, pochwycone od armii jak wilczyce od szczeniąt.

Musiał to być człowiek niepospolitych zdolności, skoro, gdy jeszcze był tylko setnikiem, hetman Koniecpolski⁹⁹ rzekł o nim na łożu śmierci: „Umarłbym spokojnie, gdyby Chmielnickiego nie stało¹⁰⁰ na Ukrainie”. Dawniej, gdy ten sam hetman, wskazując na Kudak, spytał: „Prawda, że niezdobyty?”, Chmielnicki odparł: „Co ręce ludzkie zbudowały, ludzkie zburzyć mogą”. Znacznie zaś później, gdy garść Kozaków obleżonych w „piławieckim kurniku” na widok 200-tysięcznej armii ogarnęła trwoga, uspokajał ich: „Nie bójcie się, tam jest ledwie dziesięć tysięcy wojska, reszta — to Żydy!...” Jakoż owa reszta, straciwszy w zwycięskiej dla siebie potyczce kilkuset ludzi, uciekła z placu. Znaczący, znał ludzi i okoliczności.

⁸⁸*Lucyfer*, zniekształ. *Lucyfer* (rel., łac. *luciferos*: niosący światło) — w demonologii chrześcijańskiej imię przywódcy zbuntowanych przeciw Bogu aniołów, który za karę został stracony w otchłań. [przypis edytorski]

⁸⁹*Adam* (bibl.) — biblijny pierwszy człowiek, za złamanie wydanego przez Boga zakazu wygnany z żoną z rajskiego ogrodu Eden. [przypis edytorski]

⁹⁰*Kain* (bibl.) — pierwotny syn Adama i Ewy, pierwszej pary ludzi, zabójca swojego brata Abela. [przypis edytorski]

⁹¹*Mojżesz* (bibl.) — biblijny prorok, przywódca i prawodawca żydowski, który wyprowadził Izraelitów z Egiptu, przewodził im w wędrówce do Ziemi Obiecanej (Izraela) i nadał im prawa otrzymane od Boga na górze Synaj. [przypis edytorski]

⁹²*Spartakus* (ok. 103–71 p.n.e.) — niewolnik, gladiator rzymski, przywódca największego i najgroźniejszego w historii Rzymu powstania niewolników (73–71 p.n.e.). [przypis edytorski]

⁹³*Katylin*, *Lucjusz Sergiusz* (109–62 p.n.e.) — rzymski polityk, zrujnowany arystokrata rzymski, organizator spisku przeciw republice, który miał mu zapewnić władzę, odkrytego i udaremnionego przez Cyncerona; skazany na śmierć, uciekł i stanął na czele oddanych mu wojsk złożonych z podobnych bankrutów, ostatecznie poległ w bitwie pod Pistorią. [przypis edytorski]

⁹⁴*Luter*, *Martin*, właśc. *Martin Luther* (1483–1546) — niemiecki reformator religijny, teolog, współtwórca luteranizmu; jako jeden z momentów wyznaczających początek reformacji wskazywany jest jego sławny akt przybicia na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze 95 tez potępiających sprzedaż odpustów przez Kościół katolicki (31 października 1517). [przypis edytorski]

⁹⁵*Wilhelm Tell* — postać legendarna, szwajcarski bohater narodowy, łucznik, który poderwał Szwajcarów do walki o niezależność (1307); symbol niesubordynacji z pobudek patriotycznych wobec narzuconej władzy (w tym wypadku: władzy cesarza austriackiego). [przypis edytorski]

⁹⁶*Robespierre*, *Maximilien de* (1758–1794) — jeden z przywódców Rewolucji Francuskiej, czołowa postać klubu jakobinów, członek Konwentu Narodowego, z powodu swojej nieskazitelnej uczciwości zwany Nieprzekupnym; po przejściu władzy przez jakobinów, co zapoczątkowało okres oficjalnego rewolucyjnego terroru i dyktatury, został członkiem i nieformalnym przywódcą Komitetu Ocalenia Publicznego; wprowadził radykalne reformy społeczne; w wyniku przewrotu 9 thermidora (27 VII 1794) został razem z innymi przywódcami jakobinów obalony, aresztowany i zgilotynowany. [przypis edytorski]

⁹⁷*Waszyngton*, właśc. *Washington, George* (1732–1799) — wódz naczelny podczas wojny Stanów Zjednoczonych o niepodległość, a następnie pierwszy prezydent (1789–1797) nowo powstałego państwa. [przypis edytorski]

⁹⁸*bitwa pod Beresteczkiem* (28 czerwca–10 lipca 1651) — wielka bitwa stoczona pod miasteczkiem Beresteczko na Wołyniu (ob. w Ukrainie), w trakcie powstania Chmielnickiego, między wojskami polskimi pod dowództwem Jana Kazimierza a siłami tatarsko-kozackimi; zakończona wygraną Polaków. [przypis edytorski]

⁹⁹*Koniecpolski*, *Stanisław* (1591–1646) — hetman wielki koronny, kasztelan krakowski, uznawany za jednego z najwybitniejszych polskich wodzów. [przypis edytorski]

¹⁰⁰*nie stało* (daw.) — nie starczyło; zabrakło. [przypis edytorski]

Potrafił on nie tylko zebrać krociową armię, ale ją karmić, szybko przenosić i tak ukrywać, że nigdy nie wiadomo o jego siłach. Na odwrót, on o swoich przeciwnikach wiedział wszystko, miał agentów¹⁰¹ w Konstantynopolu i w Warszawie, nie tylko umiał zjednać sobie poparcie Tatarów i Turków, ale nawet próbował wywołać chłopską rewolucję w samej Polsce.

Mógł być jednym ze sławnych wodzów Rzeczypospolitej, a stał się jej nieszczęściem. Przed buntem poznało się na nim tylko trzech ludzi: hetman Koniecpolski, Hieronim Radziejowski¹⁰² i król. Natomiast hetman Potocki i Wiśniowiecki byli tak lekkomyślni, iż sądzili, że Chmielnickiego można zwyciężyć trwogą.

Nawet w początkach buntu Chmielnicki odwoływał się do króla i chciał utrzymać związek Ukrainy z Rzeczpospolitą; miał on zanadto trzeźwy umysł, aby nie wiedzieć, że ten związek jest dla Ukrainy najlepszy, o czym zresztą wiedzieli Kozacy i chłopstwo. Ale reformy na Ukrainie wymagały głębokich zmian w ustroju samej Polski, a na to jeszcze klasa rządząca zdobyć się nie mogła; do Sejmu Czteroletniego¹⁰³ brakowało półtora wieku. Toteż Chmielnickiego opanowała w końcu rozpacz i nienawiść. Jak dzikie zwierzę zamknięte w klatce skacze na ścianę, ażeby się wydobyć, tak Chmielnicki poddawał się kolejno wszystkim swoim sąsiadom i wszystkim oszukiwał. Gdy zaś syn jego, Tymko, ciągnąc z ogromną armią na Wołoszę¹⁰⁴, zapytał, co robić z wojskiem Rzeczypospolitej stojącym w Batochu¹⁰⁵, odparł: „Zdechły pies nie kąsa!...”¹⁰⁶ Pomiędzy nim i Rzeczpospolitą leżała już przepaść.

W Chmielnickim Sienkiewicza najwydatniejszą cechą jest pijaństwo i brutalstwo, potem wdzięczność, wahanie się, pycha, obłuda, egoizm. Robi on wrażenie jako silny i gwałtowny charakter, ale nie jako wódz buntu. Wrzeszczeć, pienieć się, pić, skazywać na śmierć — to nie są cechy wodza buntu. Gdzie są jego cele i plany, gdzie kolce, które go kolą i które chce połamać, gdzie sposoby, jakimi się do tego posługuje? Przypomnijcie sobie plan Zagłoby i prace dla ocalenia się z rąk Bohuna. Rzucił się on i tarzał, ale nie bez celu, i już wcale nie myślał o piciu i kłamstwach, choć one były jego cechą zasadniczą. A przecież Zagłoba miał do ocalenia tylko siebie, nie całą Ukrainę.

Podobnie nie mają właściwego charakteru oficerowie Chmielnickiego i jego zastępcy w owym np. sejmiku na Siczy. To nie są fanatycy krzywdy i nienawiści, skupiający duchowe i fizyczne siły do walki z nieprzyjacielem — to stado wściekłych psów, żrących się między sobą, pod okiem intryganta. Jaki cel tej sesji? zabić paru ludzi; do tego skierowane są zdolności wodza i zapal jego wojska. Cóż to za szajka łotrów, którą Tuhaj-bej¹⁰⁷ kopie nogami, a Skrzetuski wymyśla im bezkarnie!... I oni mają być ojcami buntu, pociągając za sobą krocie?... Tak wyglądają buntownicy tylko w spisach swoich nieprzyjaciół, ale nie w naturze, a już wcale nie mogli tak wyglądać przyszli zwycięzcy.

Tu następuje dziwna scena. Pyszny i mściwy Chmielnicki, sponiewierany w oczach Kozaków przez Skrzetuskiego, wykupuje go, a nawet — toczy z nim rozprawę historyczną. W tej szermierce na języki wódz buntu jest tak słaby, że nie atakuje, ale broni

¹⁰¹ *agent* (daw.) — agent. [przypis edytorski]

¹⁰² *Radziejowski, Hieronim* (1612–1667) — podkanclerzy koronny; po osobistym zatargu z królem Janem Kazimierzem w 1652 skazany na banicję i infamię, uciekł z Polski i aktywnie współdziałał z Karolem Gustawem podczas najazdu Szwedów na Polskę; utrzymywał też dwuznaczne kontakty z Bohdanem Chmielnickim i Kozakami; w 1662 rehabilitowany, stanął po stronie króla polskiego w czasie rokoszu Lubomirskiego, zmarł jako poseł Rzeczypospolitej do Turcji. [przypis edytorski]

¹⁰³ *Sejm Czteroletni* — sejm walny zwołany 6 października 1788, obradujący do 29 maja 1792; uchwalił m.in. Konstytucję 3 maja, znacząco zmieniającą ustrój Rzeczypospolitej. [przypis edytorski]

¹⁰⁴ *Wołosza* a. *Wołoszczyzna* — dawne państwo na terenach dzisiejszej pld. Rumunii, rządzone przez hospodara i zależne od Imperium Osmańskiego. [przypis edytorski]

¹⁰⁵ *bitwa pod Batochem* (1–2 czerwca 1652) — stoczona na uroczysku Batoch, w pobliżu ob. miasta Ładyżyn w Ukrainie, pomiędzy wojskami polskimi a maszerującymi do Mołdawii wojskami kozackimi pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego i jego syna Tymofieja, wspomaganymi przez Tatarów; zakończona przegraną armii polskiej i wymordowaniem po bitwie na osobisty rozkaz hetmana Chmielnickiego wziętych do niewoli polskich jeńców. [przypis edytorski]

¹⁰⁶ *Zdechły pies nie kąsa!*... — słów: „*Canis mortuus non mordet*” (łac. Martwy pies nie kąsa) użył król Stefan Batory w rozmowie z kanclerzem Janem Zamoyskim w 1584, wyrażając tym samym swoją zgodę na zgładzenie schwytanego banity Samuela Zborowskiego. [przypis edytorski]

¹⁰⁷ *Tuhaj-bej*, właśc. *Arğın Doğan Toğay bey* (ok. 1601–1651) — przywódca polityczny i wojskowy Tatarów krymskich; w 1648 wziął udział w powstaniu Chmielnickiego po stronie powstańców przeciw Rzeczypospolitej, zginął w bitwie pod Beresteczkiem. [przypis edytorski]

się, i to kiepsko, wobec przedstawiciela legalności. Tymczasem, gdyby autor wpatrzył się lepiej w ową wojnę, w charakter Chmielnickiego i rolę Skrzetuskiego, znalazłby tam materiał do twardszej odpowiedzi.

— Jak ty śmiesz — rzekłby Chmielnicki — przemawiać do mnie w imieniu Rzeczypospolitej, sługo Wiśniowieckiego? Król niech dziś przemawia od niej, nie jurgieltnicy¹⁰⁸. Ale król, choć uznał nasze krzywdy, ma związane ręce. I co to za Rzeczpospolita, w której twój pan i jemu podobni zdławili chłopą, ubezwładnili szlachcica, ogłodzili armię i rozbili albo zgnoili wszelką władzę? Co ty mi gadasz o ich zamkach, które są ogniwami naszych kajdan; co o ich obronie tej ziemi? Alboż oni nie chodzili do Krymu, Synopy, Trebizondy, Warny i Carogrodu¹⁰⁹?... A czy nie oni wypierali się nas, ile razy było im wygodniej, czy nie oni opuścili nas, gdy było trzeba stworzyć organizację, nie oni denuncjowali nas przed Batorem¹¹⁰? Czy nie oni, zagarnawszy ziemię, chcą mieć z nas robocze bydło, czy nie oni wolą płacić haracz Tatarom niż żołd zaporoskiemu wojsku? A co nam dali za Cecorę i Chocim, nie licząc innych prac? Bat i pańszczyznę. I przed kim to ma ugiąć kark wojsko zaporoskie, komu oddać broń i sztandary? Nie rycerzom — handlarzom. Już im obmierza wojna, a pachnie tylko dukat. Więc sprzedają chłopą Żydom, świnie i pszenicę Niemcom, swoje głosy tym, co lepiej płacą, króla w Gdańsku, a Rzeczpospolitą w Wiedniu, Sztokholmie, Konstantynopolu — gdzie się da. Twój pan i jemu podobni to rak, co pożarł armię i władzę, a w końcu stoczy Rzeczpospolitą, jeżeli ja go nie wytnę i nie wypalę z przepisu króla. Przeciw tej gangrenie z diabłem się sprzymierzę, nie tylko z Tatarami; sto tysięcy oddam w niewolę, aby wydobyć z niej cały naród. A ty, Skrzetuski, wracaj do twego pana, ażeby miał mu kto podać strzemię, jak będzie uciekał. Nie dlatego cię wykupił i wysłuchał, żeś jego poseł, ale żeś mi ocalił życie. Nie lubię być dłużnikiem oficjalisty Wiśniowieckich.

Takim tonem przemawiają buntownicy, nie owijają w bawełnę, nie lękają się, nie mruczą *à la* Franz Moor¹¹¹: „Co to sąd? jaki sąd?...” Buntownik to człowiek oszalały, którego cechą jest właśnie to, że się nie waha, że go niepodobna powściągnąć ani przekonać. On nie rozprawia, lecz wyrzuca; nie potrzebuje upijać się gorzałką, bo go już upoił fanatyzm.

To, co opowiada Sienkiewicz o Chmielnickim, jest bardzo ładne i malownicze, ale w tym nie czuć temperamentu wodza ani buntownika. To zaś, co ma mówić Chmielnicki: „A jeśliby... jeśliby... to... ja cię wykupił u Tuhaj-beja — ty to pamiętaj i powiedz...” To jest po prostu zabawne; w tym ustępie autor robi Chmielnickiego człowiekiem podłym w najgorszym gatunku, który w wilię¹¹² buntu myśli tylko o swojej skórze i jeszcze w jaki sposób!...

Dziwna rzecz doprawdy, jak autor mało się zna na naturze obłądu buntowników. Przecież o jakiś życiorys nietrudno nawet w historii Państwa Kościelnego¹¹³.

¹⁰⁸jurgieltnik (przestarz.; z niem. *Jahrgeld*: coroczna wypłata) — najemnik, ktoś na czymś żołdzie; zwykle: sprzedawczyk, oficer lub urzędnik opłacany przez obce państwo, korumpowany przez kogoś innego stałą pensją; tu: żołnierz bez honoru, służący tylko dla pieniędzy. [przypis edytorski]

¹⁰⁹Synopa, Trebizonda, Warnia, Carogród — miasta na wybrzeżach M. Czarnego należące do państwa Turków osmańskich, najeżdżane w śmiałych rajdach przez Kozaków: Synopa: w środkowej części pld. wybrzeża M. Czarnego, dziś w pld. Turcji, ok. 650 km na wsch. od Stambułu; Trebizonda a. Trapezunt, dziś Trabzon: we wsch. części pld. wybrzeża M. Czarnego, w pld.-wsch. części Turcji, ok. 480 km na wsch. od Synopy; Warnia: na zach. wybrzeżu M. Czarnego, dziś w Bułgarii; Carogród: dawna słowiańska nazwa Konstantynopola (ob. Stambuł), stolicy cesarzy bizantyjskich, używana również po zdobyciu tego miasta przez Turków. [przypis edytorski]

¹¹⁰denuncjowali nas przed Batorem — samowolne najazdy kozackie na ziemie podległe władzy imperium osmańskiego psuły Batoremu relacje dyplomatyczne z Turkami w obliczu zbliżającej się wojny z Moskwą; m.in. w 1574 roku Kozacy zaporoscy wmieszali się w walki o tytuł hospodara mołdawskiego, a ich watażka Iwan Podkowa wyruszył na Mołdawię i został od końca listopada do grudnia 1577 hospodarem; usunięty z tronu przez Krzysztofa Batorego, brata Stefana Batorego (1533–1586, król Polski od 1576); zbiegł do Polski, gdzie został uwięziony, a następnie na stanowcze żądanie sultana skazany na śmierć i ścięty. [przypis edytorski]

¹¹¹Franz Moor — bohater dramatu *Zbójcy* Friedricha Schillera: młodszy syn hrabiego, zakompleksiony, wyrachowany i skłonny do okrucieństwa, fałszywymi oskarżeniami doprowadził do wydziedziczenia brata, a następnie uwięził ojca i przejął władzę. [przypis edytorski]

¹¹²wilia (daw.) a. wigilia — dzień poprzedzający jakieś wydarzenie; w wilię: w przeddzień. [przypis edytorski]

¹¹³Państwo Kościelne — Państwo Kościelne, istniejące na terenie środkowych Włoch w okresie od ok. 755 do 1870 roku, rządzone przez papieża jako świeckich monarchów; o jakiś życiorys [buntownika] nietrudno nawet w historii Państwa Kościelnego: wyróżnił się Cola di Rienzi, właśc. Nicola di Lorenzo Gabrini (1313–1354), przywódca rewolucji ludowej w Rzymie (1347), który przyjął tytuł trybuna ludu rzymskiego, opowiadał się

Trzeba jednak dodać, że Chmielnicki dwa razy ma pozór wodza i odpowiednią atmosferę: raz w chwili wjazdu do miasteczka po bitwie korsuńskiej, drugi raz w Perejasławiu, gdy przyjmuje komisarzy. Lecz są to tylko żywe obrazy, malownicze pozy.

Może za wiele miejsca poświęciłem historii i historycznym nazwiskom, lecz więcej nierównie zajmują one miejsca w powieści, stanowią jej najpoważniejszy, że nie powiem niebezpieczny element. Ta część decyduje o społecznej wartości *Ogniem i mieczem* i niestety! mąci ideę sprawy, do dziś dnia pokutującej w naszym życiu, apoteozuje¹¹⁴ krwawymi łzami oplakaną politykę magnacką, uwłacza uczuciu sprawiedliwości. Jeżeli więc znajdzie się ktoś, kto upatrzy w powieści „historiozofię”, należy ostrzec, że myli się i że innych w błąd wprowadza. Pominąwszy jednak zupełny brak historycznej prawdy, pominąwszy to, że Wiśniowiecki nie jest nie tylko sobą, ale nawet typem ówczesnego kapitalisty-magnata, to, że w Chmielnickim nie ma głównych cech buntownika, to wreszcie, że ani w jednym, ani w drugim nie ma cech wodza — oba te charaktery jako charaktery są bogate i tworzą dwa typy wprost sobie przeciwne. Obaj posiadają wielką energię, ale w Wiśniowieckim koncentruje się ona w nerwach i w duszy, u Chmielnickiego tkwi w mięśniach i objawia się dzikimi wybuchami. Obaj mają ambicję, ale jeden poddaje ją idei wyższej, drugi obawie lub interesowi. Obaj są srodzy, ale jeden jest politykiem, drugi dzikim zwierzęciem. Obaj są potentaci¹¹⁵, ale jeden urodził się nim, drugi jest dorobkiewiczem, który wdarł się na wyżynę zmęczony, rozgorączkowany. Obu otacza grono sług, ale jeden całuje swoich za ich cnoty, drugi tylko bije swoich za wady. Obaj mają chwilę zwątpienia, w której jeden modli się, drugi pije. Jeden z nich rozkazuje, drugi wrzeszczy; jeden jest samowładnym panem swego sztabu, drugi musi posługiwać się kłamliwymi fortelami wobec oszalałych pijaków; jeden myśli o Rzeczypospolitej, drugi albo o swoich krzywdach, albo o swoim strachu, albo o swojej ambicji.

Jak widzimy, są to zajmujące charaktery. Byłyby nawet pięknymi, gdyby nie druzgotała ich wielkość sytuacji, a raczej chaosu, nazwanego w powieści wojną kozacką, i gdyby historia, czepiwszy się ich nazwisk i rzekomego stanowiska, nie krzyczała wielkim głosem: jesteście chińskimi cieniami, nie Wiśniowieckim i nie Chmielnickim!

VI

Dzieła sztuki składają się z dwu czynników, jakby z ciała i duszy. Duszą ich są przyczyny i zasadnicze cechy zjawisk, ciałem — ton, barwa, język, słowem to, co nazywamy formą. Słaba dusza i wątłe ciało, wydają dzieła mierne; wielka dusza i piękne ciało — arcydzieła. Zaś piękna dusza w wadliwym ciele albo ułomna dusza w pięknym ciele tworzą dzieła pośrednie.

Duszy powieści *Ogniem i mieczem* stanowczo brak cech wielkich i nowych, nade wszystko zaś jest ona koślawą, gdyż jest nieprawdziwą. Za to forma tego i wszystkich innych utworów Sienkiewicza wydaje mi się tak piękną, że my, literaci, moglibyśmy uczyć się na niej sztuki pisania. Nie twierdzę, że jest ona jedyną, najlepszą formą, ale że należy do najlepszych, jakie nasza literatura wydała.

Z tego względu Sienkiewicz zasługuje na tytuł znakomitego pisarza i najzupełniej wart jest rozgłosu, jaki pozyskał. Gdyby Sienkiewicz wziął za temat swoich pism, a lepiej — swoich sonat czy koncertów, nie tylko wojnę kozacką, ale nawet kawałek cegły, jeszcze wywołałby wrażenie i był rozchwytywany.

Jedną cechą jego talentu jest logiczna wyobraźnia. On nie unosi się, lecz rozważa i porządkuje. Zdania określające i określane zajmują względem siebie takie miejsca, że czytelnik chwyta je najłatwiej; ogólne kontury całości poprzedzają opis części; przyczyny idą przed skutkami. Gdy określa jakąś własność, to nie za pomocą oderwanych pojęć, ale stosunków jej do innych własności; gdy określa przedmiot, to za pomocą najcharakterystyczniejszych jego składników, które oświetla charakterystycznymi synonimami. Na dowód — proszę przeczytać definicję r. 1647 (Prolog) albo życiorys Bohuna (t. I, stronica

za zniesieniem doczesnej władzy papieskiej i dążył do zjednoczenia miast i krain Italii pod przewodnictwem Rzymu; w XIX w. stał się popularny jako bohater narodowy, prekursor idei zjednoczenia Włoch. [przypis edytorski]

¹¹⁴apoteozować — czasownik od rzecz. apoteoza (gr.): ubóstwienie, uznanie człowieka za bóstwo; przen.: przedstawienie idei, wydarzeń a. postaci jako godnych uwielbienia i czci, wyidealizowanie. [przypis edytorski]

¹¹⁵potentat (z łac.) — człowiek potężny i wpływowy; daw.: możny pan. [przypis edytorski]

Sztuka

Książka

83–86). Jest tak obfitym w szczegółach, że czytelnik nie mógłby za nim wydażyć, ale jest tak porządnym, że prowadzi nas ze stopnia na stopień, nie wlokąc się, nie skacząc, ale jakby płynąc.

Drugą cechą jest realizm, używanie wyrazów, które bezpośrednio malują przedmiot czy własność i budzą w czytelniku nie tylko pojęcie, ale poczucie. Jego Dniestr i jego step pachną, jego pasowania się dwu ludzi wyciskają pot na czoło czytelnika, jego fizjonomie i upiory mają kształty i barwy.

Dzięki tym prześlicznym zdolnościom zarzuca on na duszę czytelnika tyle haczyków, że wywikłać się z nich nie można. Widzisz, słyszysz, dotykasz, czujesz, a w końcu wierzysz. A jest tych wrażeń takie mnóstwo, że wydaje ci się, że on nie pisze, ale że gra pełnymi akordami, całą orkiestrą, albo że maluje wszystkimi barwami tęczy. Jego styl jest szeroki i wzniosły; zaspakaja umysł, gdyż wyczerpuje przedmiot opisywany, a nadto pieści serce, gdyż Sienkiewicz ma smak arystokratyczny. W najwstrętniejszym przedmiocie znajdzie on jakieś cechy ładne, te wysuwa na pierwszy plan, a brzydkie zaciera. Gdy nie może tak zrobić z przedmiotem, wówczas oświeśla go piękną sytuacją, a gdy mu i tego zabraknie — ozdabia melodią wyrazów. Tak wrażliwy smak jest bodaj czy nie najgłębszą cechą jego usposobienia; kto wie, czy nie on stworzył „historiozofię” powieści *Ogniem i mieczem*. Autor tak nie lubi podawać czytelnikowi rzeczy gorzkich, że nawet zmienił dzieje, pełne tylko goryczy...

Wreszcie za pomocą języka cieniuje on czasy i charaktery. Innym językiem mówią Polacy, innym Kozacy, inaczej Zagłoba, inaczej Rzędzian, a wszyscy razem cokolwiek inaczej niż my.

*

Oto uwagi, jakie nasunęła mi powieść *Ogniem i mieczem*. Nie oceniałem jej miarą gustu, ale zasad sformułowanych przez Taine’a, według mnie całkiem rozsądnych; nie oglądałem się na „wrażenia” opinii, ale na historię. Niechaj to będzie dowodem szacunku dla talentu, a życzliwości dla człowieka. Może być zresztą, że w niektórych punktach sądził nazbyt surowo, i dlatego kończę tym, czym zacząłem: „Łatwiej jest krytykować aniżeli tworzyć”.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/prus-ogniem-i-mieczem-powiesc-z-dawnych-lat-henryka-sienkiewicza>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Prus, „Ogniem i mieczem”, powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza, w: „Kraj”, Nr 28–30/1884.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-7472-5

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.